Nr. 141. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Czerwca 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 32. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Rutenizowanie łacinników.

(Ł.) W ostatnich czasach bardzo wiele mówi się i pisze o ucisku Rusinów; proces sensacyjny Olgi Hrabar i sp., i kurendy ks. metropolity Sembratowicza dolewają oliwy do zarzewia. Na czemże polega ten ucisk i gdzie dowody?

Przypatrzmy się cyfrom podług ostatniego spisu ludności.

Otóż wedle wykazów kraj. biura statystycznego na podstawie spisu ludności, o co zresztą było wiele krzyku onego czasu po dziennikach ruskich we Lwowie, niemieckich we Wiedniu, a nawet ponoś interpelacja — otóż wedle tego spisu (Rocznik VI, Zeszyt II, Lwów 1881) było w całym kraju mówiących po rusku 2.550.909
a wedle obrządku grec. kat. unitów . 2.516 542
więc po rusku nieunitów mówiło . . 34.467.

Zkądże się więc wzięli ci Rusini z mowy, chociaż nie z obrządku? a wiadomo przecież, że nie mało unitów mieszkających zrzadka w Galicji Zachod., nie zalicza się do narodowości ruskiej? Liczba 34.467 oznacza zatem nadwyżkę po pokryciu niedoboru, jaki powinien był powstać przez utratę tych unitów, którzy się zaliczają do Polaków; nieunitów zatem mówiących po rusku jest znacznie więcej. Poszukajmy tej liczby.

W samej Galicji Zachodniej było wedle spisu unitów 66.811, a mówiących po rusku 61.650, utracono zatem mimo przewagi żywiołu polsk. 5161; są jednak powiaty, w których jest więcej mówiących po rusku, niż unitów, jak np. w Gorlickiem, gdzie po rusku mówi 19 859, a unitów jest 19.363, tj. o 496 mniej; w Jasielskiem 9042, a unitów jest 8434, tj. o 608 mniej; w Nowosądeckiem 15.933, a unitów jest 15.713, tj. o 220 mniej, podczas gdy z drugiej strony są powiaty, w których unitów jest znacznie więcej, niż mówiących po rusku, jak np. w Rzeszowskiem, gdzie na 1857 unitów tylko 540 mówi po rusku. Ostatnia cyfra nie jest wcale zadziwiającą, przyznają to nawet najzagorzalsi borytele; owszem dziwniejszem jest to, co statystyka podaje z owych trzech powiatów; zarzuty o polonizowanie więc powinny ustać, bo byłby uzasadniony raczej zarzut rutynizowania.

W Galicji Wschodniej rutynizowanie przedstawia się o wiele wyraźniej — a jest nawet dawnej daty. — Wedle ostatniego spisu jest w Gal. Wschodn. mówiących po rusku 2.489.259
„ „ unitów zaś . . . 2.449.731
zatem po rusku mówi więcej niż jest unitów 39.528.

A ponieważ każdy wie, że i w Gal. Wschod. wielu unitów liczy się do narodowości polskiej, więc liczba nieunitów mówiących po rusku, jest większa o tyle, że pokrywa ów ubytek, i daje jeszcze blisko 40.000 nadwyżki. Tak np.

w pow.					mniej o
Krośnieńskim	unitów jest	12.295	Rusinów	11.581	714
Brzozowskim	„	„ 10.202	„	7.080	3.122
Jarosławskim	„	„ 44.120	„	20.879	13.241
Przemyskim	„	„ 54.090	„	48.729	6.361
we Lwowie	„	„ 14 868	„	3 600	11 268

Otóż cztery powiaty pograniczne i miasto Lwów mają łącznie 34.706 unitów więcej niż Rusinów, czyli, że 34.706 unitów przyznaje się do narodowości polskiej, a mimo to nadwyżka Rusinów w Gal. Wschod. wynosi blisko 40 tys., z czego wnosić należy, że w innych powiatach tysiące łacinników musi mówić po rusku. Dla przykładu przytoczę kilka faktów:

					więcej o
Borszczowski	ma unit.	65924	Rusin.	72200	6276
Brodzki	„	76022	„	81495	5473
Brzeżański	„	49355	„	55132	5777
Horodeński	„	58265	„	62453	4188
Husiatyński	„	46182	„	53157	6975
Przemyślański	„	38289	„	45031	6742
Rohatyński	„	59892	„	64226	4334
Skałacki	„	36107	„	44220	8113
Tarnopolski	„	58926	„	63637	4711
Trembowelski	„	33191	„	40311	7120
Zbaraski	„	37128	„	41197	4069

Łączna suma nadwyżek Rusinów nad liczbą unitów, wynosi w tych jedenastu powiatach, przeważnie nadgranicznych 63.778. Inne powiaty jak Dolina, Drohobycz, Kamionka, Staremiasto i wiele innych, mają również po 2 do 3 tysięcy więcej Rusinów niż unitów. Są to w przeważnej liczbie łacinnicy, a w małej części żydzi, nie można jednak z dokładną ścisłością wykazać, ilu łacinników a ilu żydów zapisało się w czasie spisu do narodowości ruskiej. Można to uczynić tylko w przybliżeniu przy pomocy spisu z r. 1869. Wówczas było łacinników i ormian 2,511.515, a do narodowości polskiej zapisanych 2,341.198, a zatem było 170.317 łacinników więcej. Między tymi było w roku 1869 łacinników Niemców 37.672, więc łacinników Rusinów było 132.645.

Z powyższych dat widać jasno, że łacinnicy w Gal. Wschod. i do r. 1880 wcale się niespolonizowali. Doliczywszy do ostatniej cyfry % przyrostu chrześcian w Gal. Wschodn. 9·084%, będziemy mieli 155.550 łacinników, liczących się do narodowości ruskiej. W r. 1869 zapisano do narodowości ruskiej o 79.445 więcej, niż było unitów; jeżeli zastosujemy tenże sam procent przyrostu, będziemy mieli dla r. 1880 liczbę 87.600; a ponieważ obliczenie powyższe daje liczbę 155.550, więc różnica 67.950 przedstawia prawdopodobną cyfrę zrutenizowanych łacinników w ciągu 11 lat — postęp, na który Rusini narzekać nie powinni i przestać hałasować na wynarodowienie i ucisk.

Powrót Polaków z Ameryki.

P. E. Pawłowicz, kustosz bibljoteki Ossolińskich, otrzymał od pana Andrzejkowicza z Ameryki list następujący:

„Jak wiesz, albo może jak nie wiesz, od r. 1851 znajduję się w Ameryce w mieście Filadelfii. Przeszedłem rozmaite koleje losu, nauczyłem się wiele, a zapomniałem nie mało z tego, co należało zapomnieć. (Był jednym z majętnych posesjonatów Litwy. Przyp. p. Pawł.) Stałem się na wpół Amerykaninem, nie przestawszy być Polakiem, stałem się człowiekiem praktycznym, nie straciwszy serca i po długich latach pracy, ubóstwa, doszedłem do małego majątku. Dziś widzę się w możności uskutecznienia tego, czego z całej siły pragnąć nie przestałem: powrotu na ojczystą ziemię.

„W tym zamiarze udaję się do ciebie, jako do Litwina i dawnego znajomego z prośbą, abyś mnie raczył uwiadomić, czy w Galicji jest dziś życie znośnem dla nas, i czy jako obywatel amerykański mógłbym w niej zamieszkać, nie obawiając się, że mnie wypędzą. Choć jestem znanym z moich wielce postępowych zasad, nie myślę się wdawać w żadną propagandę, ani nawet polityczną. Lecz rzecz główna, jak to się osiedlić i mieć pewny kawał chleba. Chciałbym nabyć posiadłość ziemską.

„Gdyby w Galicji przyjęto nas dobrze i gdyby nas nikt nie turbował, nie ja jeden, ale wielu rodaków, co zrobili pieniądze w Ameryce gotowi by byli do niej przybyć, a tem choć w części wynagrodzić ten straszny dla kraju ubytek z polskiego wychodźtwa do Ameryki. Przywieźlibyśmy z sobą nietylko pieniądze, ale naukę, doświadczenie, ducha przedsiębiorczego i tę samodzielność, której naturze polskiej brakuje, a którą w Ameryce nabywamy. Gdybyś mógł mi dać w tej sprawie zadawalniające objaśnienie, byłby to uczynek wielce patrjotyczny, bo ja właśnie skłoniłbym wielu do jechania do Galicji. Musicie wiedzieć, że w Ameryce jest do pół miliona Polaków, a pomiędzy tymi się znajdują tacy, co mają pieniądze i tęsknią do Polski, ale nie wiedzą czy mogą wrócić i żyć szczęśliwie. Naturalnie, nikomu do głowy nie przychodzi wracać do Moskala ani Prusaka, ale co innego z Galicją — to jest dopóty — aż nie nastąpi jaka zmiana. Potrzebnem by było im wiedzieć:

1. Za jaką mniej więcej cenę sprzedaje się ziemia dobra i urodzajna, czy to w okolicach Lwowa czy Krakowa?

2. Czy mogliby nabyć obszary od 30 — 200 morgów?

3. W jakim stosunku podatki do wartości majątku albo do dochodu są pobierane?

4. Czy mogliby żyć spokojnie, nie będąc napastowani przez urzęda i policję, skoro się spokojnie zachowują?

„Bo dochodzą nas wieści o wydawaniu ludzi bez sądu Moskalom; a to każdego odstrasza i trwogą nabawia, i wstrzymuje od jechania do Galicji. To też są tacy, co wolą nabywać ziemię w Ameryce, choć jest dość droga, a to jest stratą dla Polski, bo ci już nigdy do niej nie wrócą; a z kolonij polskich w Ameryce i tak nic nie będzie. Napisz mi więc proszę, jak te rzeczy stoją. Stawiam ci te pytania w nadziei, że mi odpiszesz i dasz pocieszająco wiadomości."

Pan E. Pawłowicz posłał bezzwłocznie odpowiednie informacje. Co do nas — tylko najgoręcej zachęcić możemy ziomkow naszych do rychłego powrotu. Obawy ich co do politycznych przeszkód powrotu są płonne. Bracia nasi wygnańcy mogą być pewni spokojnego wśród nas pobytu, o wydawaniu zaś Rosji nie może być i mowy. Zapewnić was możemy, że w Galicji znajdziecie obszerne pole do zużytkowania waszej wiedzy, nabytej na wygnaniu wytrwałości i zdobytych pracą zasobów. Pracując u nas, pracować będziecie dla całej Polski, dla naszej wspólnej ojczyzny, gdy na wygnaniu praca wasza ginie marnie dla kraju. Powtarzamy więc z całą polską prasą — wracajcie!

Wystawa przemyska.

Przemyśl 18. czerwca. W miarę im więcej zbliża się termin naszej wystawy, tem większą energię rozwija komitet, aby nietylko pod względem licznego obesłania, bo to jest już zapewnionem, lecz i pod innymi względami wystawa rolniczo-przemysłowa powiodła się znakomicie. Termin nadsyłania deklaracyj upływa już, i tylko dla działu pracy kobiet będzie jeszcze parę tygodni trwał, gdyż tu komitet nie znajdzie się w kłopocie z powodu braku miejsca, w danym razie bowiem, dobuduje galerję w budynku głównym. W innych działach nadesłano tyle deklaracyj, udział tak jest wielkim, iż przeszedł wszelkie oczekiwania. Mianowicie chów bydła, reprezentowanym będzie tak licznie, jak dotąd nie wiele wystaw go posiadało. Maszyny rolnicze i przemysłowe zgłoszono w takiej ilości, iż musiano rozszerzyć plac początkowo na wystawę obrany. W obec tak świetnych rezultatów, komitet zwrócił obecnie uwagę swą na stronę dekoracyjną, jak upiększenie budynków w większej części już wykonanych, a przypominających budynki wystawowy krajowej we Lwowie. Formy ich i rozmiary są miłe dla oka i nie rażą żadnym błędem przeciw estetyce. Plac wystawy zamienia się powoli w piękny ogród, którego założeniem zajmuje się jeden z najlepszych ogrodników krajowych. Zapewniwszy się, iż i pod tym względem roboty będą należycie i na termin wykonane, czyni komitet obecnie starania, aby gościom przybywającym na wystawę, zapewnić mieszkania po cenach przystępnych, a prócz tego obmyśleć to, co jest przy licznym napływie osób do małego miasta niezbędnie potrzebnem: różne rodzaje rozrywki. Był nawet projekt, aby sprowadzić na czas wystawy teatr lwowski, lecz projekt ten podobno upadł, tylko z powodu braku odpowiedniego budynku. Jeżeli zatem nie będzie teatru, to wypadnie obmyśleć coś innego. Jak słyszałem, za inicjatywą komitetu wystawy, ma się zawiązać komitet, złożony przeważnie z młodych ludzi, którego zadaniem będzie wygotować plan rozrywek i urządzić je. — Jednem słowem, Przemyśl przybierze na czas wystawy pozory większego miasta, co w każdym razie korzyść mu przyniesie.

Nie donoszę szczegółów ani co do udziału wystawców, ani programu premiowania i innych, gdyż te znane są już ogólnie z wiadomości udzielanych skrzętnie wszystkim dziennikom przez komitet wystawy. Zwracam tylko uwagę na ostatnie uwiadomienie komitetu, iż tenże chce zestawić szczegółowy katalog wystawców i nadesłanych okazów, skutkiem czego winni wystawcy nadsyłać opisy przedmiotów, w przeciwnym bowiem razie wzmianka o nich musiałaby być bardzo ogólnikową.

Mieliśmy tu burdy uliczne, o których wiadomość podała *Gaz. Lwowska* w piątkowym numerze, — a co szczególniejsze, że wiadomość nie zbyt prawdziwą. Dzisiejszy *San* zbija to doniesienie *Gazety*, dziwiąc się, iż organ urzędowy otrzymał tak mylne wiadomości. Burdy wywoływali przeważnie żydzi, za co ich słusznie tutejsze czasopismo skarciło.

W roku bieżącym epidemie nas bezustannie prześladują, początkowo tyfus, obecnie także i ospa, wyrywająca mnóstwo ofiar. Od dawna śmiertelność u nas nie była tak wielka, jak obecnie. Skutkiem epidemii szkoły żeńskie będą z dniem jutrzejszym zamknięte. W gimnazjum dotąd był jeden tylko wypadek ospy ze śmiertelnym wynikiem.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 18. czerwca. Według *Russkawo Kurjera* jenerał Albiedyński przemieszka jeszcze w Warszawie zaledwie dwa miesiące, poczem pojedzie do Paryża na miejsce księcia Orłowa, jako ambasador przy francuskiej rzeczypospolitej. Do *Dniewnika warsz.* telegrafują z nad Newy, że zastępcą jen. Trepowa, przyszłego ministra policji, ma zostać dawniejszy gubernator archangielski, jenerał Baranow, były naczelnik miasta Petersburga. Jenerał został już w tym celu wezwany do Petersburga, gdzie ma stanąć w końcu bieżącego miesiąca. — Wystawa moskiewska nie wzbudza jakoś wielkiego zajęcia; pisma miejscowe konstatują, że największa ilość osób zwidzających sięgała dotąd najwyżej do siedmiu tysięcy. — Z powodu kolosalnych kradzieży w zarządzie kopalń ajtalskich w Syberji, tak piszą do *Wieku*: Po intendenturze i przekupstwie w wydziale marynarki, przychodzi zdaje się kolej na inżynierów, pod kierunkiem których prowadzi się wydobywanie drogich kruszców z kopalń sybirskich. Od kilku tygodni obiegają wieści o olbrzymich nadużyciach, wykrytych podobno w okręgu Ałtajskim, obecnie zaczynają się już tą sprawą zajmować i dzienniki tutejsze. Mówią też o nich wczorajsze *Petersb. Wied.*, a nawet idą dalej niż inne dzienniki:

„Intendentura, komora, wydział komunikacyj — wszystko to są władze, o złodziejstwach których obiegają nawet pewnego rodzaju historyczne anegdotki i przysłowia. Teraz wychodzić bowiem zaczynają na wierzch złodziejstwa p. inżynierów górniczych i wszędzie mówią tylko o nieporządkach i nadużyciach, dziejących się w zabajkalskich okręgach górniczych, pozostających pod zarządem gabinetu J. C. K. Mości. Ale czyż to wszystko? Czy już wszystkie pozostałe władze wolne są od zarzutów? Przypomnijmy tylko szereg artykułów, umieszczonych w naszem piśmie o porządkach w zarządzie artylerji. I któż wreszcie o nich nie wie? Kto nie słyszał o tych zamówieniach, porobionych u Kruppa, o szczególnym sposobie wypuszczania w dzierżawę rządowych fabryk broni itd.? Ci, którzy pokradli setki tysięcy i więcej, w oczach niemal wszystkich, korzystają sobie po dawnemu szczęśliwie z praw służby i zajmują wysokie posady. Pozostają w urzędzie jakby na urągowisko garstce poczciwych urzędników, a co gorsza, służą za przykład zachęcający dla podwładnych. Gdybyż ich poproszono przynajmniej, ażeby się podali sami do dymisji! Precz z oczu przynajmniej! — nie gorsz młodzieży! Ale ani słychać o komisji, mającej wyegzaminować panów jenerałów i pułkowników, należących do zarządu artylerją. Zaszła w tym zarządzie tylko jedna zmiana, tj. na miejsce jenerała Baranowa zamianowany został jenerał Safjano, i na tem koniec!..."

Według *Inwalida* gubernatorem wojennym Siemireczyńskiej prowincji, został generał Fryde. W sprawie o nadużycia na komorze w Taganrogu, do odpowiedzialności sądowej będzie pociągniętych 43 osób. — Według telegramów pism warszawskich hrabia Loris-Melikow dopiero 13. wyjechał z Petersburga i to nie zagranicę, jak wprzódy donoszono, ale do Moskwy, a generał Ignatiew dopiero 15. b. m. zamierzał opuścić stolicę, i także nie za granicę, lecz udając się do dóbr swoich w gubernji Kijowskiej. — „Wcale niepozbawioną interesu wiadomość, spotykamy w *Ryżkim Wiestniku*, powiada *Gołos*. Przedrukował on z *Rigaer Zeitung* zawiadomienie, że w obecnej chwili, ta niemiecka gazeta, zniewolona jest wstrzymać się od roztrząsania spraw miejscowych i dodaje od siebie, że i on także, *Ryżskij Wiestnik*, zniewolony jest pójść za przykładem *Rigaer Ztg.*". Ani jedno, ani drugie z pism pomienionych, mówi *Gołos*, nie wyjaśnia powodów tego widocznie niedobrowolnego milczenia w takich właśnie sprawach, które stanowią główny materjał dla miejscowej prasy prowincjonalnej".

W odeskim *Wiestniku* czytamy: „W Kijowie wydany został w oddzielnej broszurze dla ludu znany poemat Szewczenki „Kataryna"; jest on puszczony, jakby na próbę, z zamierzonej wydawać się biblioteczki ludowej. Jeźli się to powiedzie i powrócą koszta wydawania „Kataryny", przedsiębiorca zamierza puścić w świat całą serję podobnych książeczek. „Katarzyna" przedstawia się bardzo pięknie; wydanie staranne, z piękną kolorowaną winjetką i w ogóle bez porównania lepiej wygląda od znanych „łubocznych" wydawnictw moskiewskich. Możnaby śmiało polecić „Katarzynę" panom powiatowym księgarzom, jeśli mają na celu, nie wyłącznie własną korzyść, lecz i dobro ludu zarazem". Pozwolenie wydania „Kataryny", w obec dotąd nie zniesionego zakazu Aleksandra II. z roku 1875, można nazwać niespodzianką tem bardziej, że treść słynnego poematu mówi, jak wiadomo, z żalem o ludzie ruskim pod „Moskalem", przedstawiając tego ostatniego w nie bardzo pochlebnych kolorach. Ale można prorokować napewno, że nowy minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj, wkrótce położy koniec takiemu „zgorszeniu", jak „Kataryna" w rękach ludu ruskiego i odezwa *Wiestnika* pozostanie bez skutku.

Wspomniany *Wiestnik* przytacza nowy skandal do skandalicznej aż nadto kroniki dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego, „grającego tylko w karty, uganiającego za pieniądzmi, choćby za cenę cnoty, oddanego wszelkiego rodzaju rozpuście, a to wszystko z powodu, jak twierdzi *Gołos*, braku wszelkich innych zajęć, wynikającego znów z systemu rządowego, nie dozwalającego przystępu do spraw ogólnych." Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy codzień służyć sporą wiązanką skandalicznych objawów życia rosyjskiego, ale unikamy tego z powodów łatwo dających się pojąć; tym razem jednak dla okazania do jakiego stopnia zdziczenie obyczajów doszło w rodzinie rosyjskiej, nie od rzeczy będzie w kilku słowach powtórzyć za *Wiestnikiem* odeskim następującą wiadomość: „Wkrótce przyjdzie na stół w kijowskim sądzie okręgowym sprawa podobna do sprawy państwa Sejez (mąż kapitanem artylerji), ale o rozmiarach naprawdę strasznych. Mamy tu na myśli sprawę pani E..., która w obecności najzupełniej obcego mężczyzny, rozebrawszy do naga 17-letnią córkę swoją, kazała pannie służącej wyćwiczyć ją rozgami." Widocznie pani E... należy do ludzi majętnych, jeśli trzyma pannę służącą, co zaś do powodu tak obrzydliwego obejścia się z córką, *Wiestnik* przemilcza; zapewne był najbrudniejszej natury.

W Petersburgu do takiego stopnia, skutkiem nędzy, rozwielmożniło się żebractwo, jak powiada *Nowoje Wremia*, że ani mu się opędzić; wagony tramwajowe są formalnie tamowane w swej jeździe przez tłumy dzieci żebrzących, które nieraz nie dość, że naprzykrzają się w niebogłosy biegnąc koło wagonu, ale wskakują na stopnie i do środka onych, by gwałtem zmusić do jałmużny.

Proces Olgi Hrabar i wspólników.

Lwów 20. czerwca. (Ósmy dzień rozprawy — dokończenie). Indagacja Adolfa Dobrzańskiego.

Przewod. Czy pan sam wstawiałeś się o wyjednanie debitu dla dzienników ruskich. Osk. Nie, ani nie uwiadamiałem o tem nikogo, chyba tylko jednego Markowa. Pr. Pod koniec zr. pisano do pana z Rosji o przesłanie dzienników? Osk. Tak jest, żądano odemnie przesłania ruskich dzienników. Sam nie posyłałem. Prosiłem o to podobno Markowa, a otrzymawszy z Rosji za te dzienniki 38—45 rubli, doręczyłem je redaktorom przez Markowa. Pr. Dawno pan znasz Markowa? Osk. Prawie od dwóch lat. Zdawało mu się, że mu mogę pomódz do wydawnictwa osobnego dziennika, i dlatego się do mnie udawał do Czerteża. Chciałem mu pomódz, ale stosunki nie pozwoliły. Za przybyciem mojem do Lwowa chodziło o fuzję dzienników, których zdaniem mojem jest za wiele. Mówiłem o tem z nimi. Żartem wspomniałem Płoszczańskiemu, że radbym kupić od niego *Słowo*, i sądzę, że dobry zrobiłbym interes. Ale fuzja nie miała powodzenia.

Zostawszy przewodniczącym kasyna — powiada D. — bywałem tam prawie codziennie na wiście, i wpływałem na to, aby dopuszczono także drugą partję do tej instytucji. W ogóle pracując nad zlewem stronnictw, tłumaczyłem przedstawicielom ich konieczność porzucenia wszelkich drobiazgowych sporów filologicznych, a skoncentrowania działalności w pracy około ludu. Spory językowe uważałem na wojnę de lana caprina. Taką była działalność moja we Lwowie.

Oskarżony mówi bardzo ostrożnie. Po każdem pytaniu namyśla się, przypomina sobie, i odpowiedź ubiera zawsze w formę niepewności: „zdaje mi się," „przypominam sobie," nie pamiętam dobrze, ale podobno" i t. p. (Nastała przerwa 15 minut.)

O godzinie 1/4 2. podjęto rozprawę na nowo. W dalszej indagacji zeznaje Dobrzański; że znał Płoszczańskiego od dawna, a we Lwowie odwidzał go często w redakcji. O zamiarze podróży Płoszczańskiego do Rosji dowiedział się podobno od niego samego. „Córka moja miała mu dać list do Żytomierza. Czy był tam, nie wiem. Korespondencję, dotyczącą Zaleszczyk pokazywał mi Markow u mnie w domu. Być może, iż była ona bezimienną, a treść, o ile sobie przypominam, dotyczyła jakiegoś aresztowania. Później sam mi mówił, że się nie stwierdziła. Jakim sposobem dostały się te listy w posiadanie mojej córki — tego nie wiem. Przypuszczam tylko, że będąc u nas na herbacie, Markow zapomniał te listy. (Będą one później dopiero w obecności ks. Naumowicza odczytane). Ks. Naumowicza poznałem nasamprzód w Wiedniu, gdzie był posłem w Radzie państwa. Zapraszałem go kilka razy do siebie, aby po drodze kiedy, jadąc na Węgry odwidził moje gospodarstwo. Chciałem mu pokazać moje pszczoły. Za przybyciem mojem do Lwowa, podczasz gromadzenia Narodnego Domu zobaczyłem się z nim drugi raz. W domu moim był może dwa lub trzy razy. Nie prowadziłem z nim żadnej korespondencji. Z Markowem, gdy był u mnie w Czerteżu, bawiąc tam 4 do 5 dni lub tydzień, nie rozmawiałem prawie, bo byłem zajęty gospodarstwem. Sokołów, który jest bardzo szanowanym, uczonym i profesorem, był już dłuższy czas we Lwowie, zanim mnie odwidził. Dziwiłem się nawet, że nie przychodzi. Później widywaliśmy się częściej. Być może, iż był u mnie razem z magistrem Palmowem, który o wiele później od niego przybył do Lwowa. Robili oba studja historyczne. Palmow pisał był dzieło o znaczeniu kielicha u Hussytów." W tym celu radziłem mu, aby zwiedził nietylko bibljotekę w Krakowie ale i w Peszcie, gdzie są nadzwyczaj starodawne manuskrypta. Do Czerteża pojechał Sokołów w zamiarze uporządkowania spisanych i zebranych tu materjałów historycznych, i również za moją poradą udał się był do Pesztu.

Przeciwko zbyt częstej korespondencji mojej córki robiłem przedstawienia ze względów finansowych, ale treści jej listów nie znałem, bo to nie jest moim obyczajem, zaglądać do listów mojej familji. Tajemniczość korespondencji jest całkiem naturalną wobec faktu, że chodziło o śledzenie nihilistów, o studja nad nimi. Tajemniczość ta stała się podejrzaną tylko z tego powodu, że listy odnosiły się do stosunków z Rosją. Inaczej nie byłaby wcale podejrzaną. Gdy komisarz policji przyszedł do mnie, pytać się o mego syna, byłem jeszcze w łóżku, i pozwoliłem mu, bez najmniejszej trudności oglądać całe pomieszkanie. Córce zaś mojej widocznie zależało na tem, aby jej listów familijnych nikt nie czytał, i dla tego je chciała spalić. Co sobie w tej chwili wyobrażała, tego zaiste pojąć nie mogę.

Przew. Czy wiedziałeś pan o liście gończym wydanym na syna? Osk. Ze mój syn jest ścigany listem gończym — o tem dokładnie nie wiedziałem, ale słyszałem, że sprawa jego jest umorzoną, i że się ułożył ze stroną przeciwną. Czy syn mój podczas pobytu w Czerteżu i za przybyciem swojem do Galicji wiedział o liście gończym, tego nie wiem.

Prok. Markow wspominał, że syn wiedział o liście gończym.

Osk. Ja sądzę, że nie mógłby się był pokazywać w Przemyślu, gdyby był wiedział, że jest ścigany listami gończymi.

Oskarżonemu okazano listy, zabrane u Hrabarowej.

List o posadzie dla *M.* w Kijowie lub Odesie tłumaczy on, że widocznie chodziło o wyjednanie posady dla osoby żonatej, a córka jego, skoro się już wyczerpał materjał (o nihilistach), pragnęła przenieść się także do Rosji, gdzie były jej dzieci. Daje tedy do zrozumienia, że chodziło o posadę dla jej męża, ale wyraźnie tego nie mówi.

Na ponowne przedstawienie, dlaczego listy są tak tajemniczo stylizowane, powtarza oskarżony, że celem korespondencji było studjowanie nihilistów, w czem Hrabarowa pośredniczyła. Jeżeli cel ten miał być osiągnięty, musiało się wszystko tajnie odbywać, bo inaczej wszystko mogło być sparaliżowane.

Znaleziono u Dobrzańskiego fotografje Jakóba Głowackiego, Samarina i Lebedyńcewa (archeologa rosyjskiego). Ten ostatni zdaniem Dobrzańskiego, miał zamiar wydawać południowo-rosyjskie naukowe pismo. Samarin już umarł przed kilku laty. Wszyscy trzej byli jego dobrymi znajomymi.

Znaleziono u Dobrzańskiego także dwa manuskrypta jego: jeden pod tyt. „Ausnahmszustand in Galizien," drugi: „Odpowiedź na dzieło Szujskiego „Polen und Ruthenen." Ta ostatnia praca jeszcze nie skończona. Rozprawa pierwsza ostro krytykuje stan rzeczy w Galicji, i będzie później odczytaną.

O godz. 1/4 3 popołudniu odroczył przewodniczący posiedzenie do jutra.

Lwów 21. czerwca. (Dziewiąty dzień rozprawy. Początek o godzinie 8 1/4 z rana.) Po zagajeniu obrońca Łubiński uwiadamia, że wczorajsza *Gaz. Narod.* doniosła, iż aresztowany w niedzielę Mazur był urzędnikiem u p. Adolfa Dobrzańskiego przy owczarni, gdzie się wychował na Moskala, i że Olga Hrabar miała przed 3-ma laty schadzkę w lesie pod Gródkiem z mężem i bratem w celach konspiracyjnych przeciwko Austrji. Wnosi tedy, aby p. Dobrzańskiego Jana, odpowiedzialnego redaktora *Gazety*, zawezwano na świadka, aby podał bliższe szczegóły swoich doniesień, i zkąd je zaczerpnął. Wnosi także prośbę do prokuratorji, aby przeszkodziła pojawianiu się artykułów, wpływających na tok procesu, i mogących uprzedzać opinję pp. przysięgłych sędziów.

Prokurator oświadcza na to, że nie zna treści artykułu *Gaz. Nar.*, a zatem na wniosek obrońcy nie może odpowiedzieć.

Dr. Łubiński zapowiada, iż złoży dotyczący numer *Gaz. Nar.* do wiadomości sądu.

Przew. przystąpił potem do dalszego badania Adolfa Dobrzańskiego.

Po przedstawieniu listu M. Dobrzańskiego z przesyłką listu do ks. Guszalewicza, oskarżony przypuszcza, że taki list nadszedł, i że mógł być doręczony.

Na zapytanie, jakim sposobem przyszedł do majątku, odpowiada A. Dobrzański:

W r. 1849 miałem 6—7 tysięcy własnego majątku, wtedy kupiłem Szczurów od Ignacego Pechy, koło Eperies, za 20.000 złr. Zapłaciłem gotówką 6.000 złr., a 10.000 spłaciłem ratami, pożyczywszy sobie od kapituły nagowskiej po-

trzebne pieniądze. Reszte policzono w kontrakcie na ustąpione indemnizacyjną Szaczurów odsprzedałem w 12 lat później hr. Emanuelowi Andrass bardzo korzystnie, bo zyskałem prawie drugie tyle na tym interesie com zapłacił. Pośredniczył w tem hr. Burkoczy. Było to w r. 1851, a zatem przed 30 laty. Czerteż zaś kupiłem dopiero w r. 1862.

Ponieważ oskarżony oświadcza, że właściwie o stosunkach majątkowych nie ma obowiązku zeznawać i jest całkiem znużony, przeto prokurator i obrońca Łubiński odkładają swoje pytania do niego na później.

Współoskarżeni nie mają prawie nic do po wiedzenia co do zeznania Adolfa Dobrzańskiego.

Dr. Łubiński przedkłada wzmiankowany artykuł *Gazety Narod.* w którym stoi napisano:

W niedzielę popołudniu uwięziła policja we Lwowie urzędnika banku włościańskiego, tak zwanego kryłoszańskiego. Urzędnik ten zwie się Mazur, jest synem ruskiego włościanina z pod Kamionki. Służył on dawniej w wojsku, gdzie doprowadził do rangi feldfebla. Schwytany przez Prusaków, jako szpieg, miał być rozstrzelany, lecz go ułaskawiono i puszczono wolno. Później był w Czerteżu, u Adolfa Dobrzańskiego, jako oficjalista przy owczarni, i tam się na gorliwego Moskala wyrobił. Przed uwięzieniem Mazura zrobiono u niego bardzo ścisłą rewizję i zabrano dwa worki korespondencyj politycznej treści. Ma to być całe archiwum. Na ślad miała przyjść policja znowu przypadkiem.

O pani Oldze Hrabar opowiadają, iż przed trzema laty aresztował ją żandarm w lesie niedaleko Gródka; miała mieć w tym lesie schadzkę z dwoma mężczyznami. Gdy nadszedł przypadkowo żandarm, dwaj mężczyźni uciekli. To miało wzbudzić podejrzenie w żandarmie. Zaprowadził ją więc do Gródka, gdzie ją puszczono wolno. Mogli owymi mężczyznami być jej mąż i jej brat, którzy sądownie pierwszy za oszustwo, drugi za zastrzelenie krowy byli ścigani.

Okoliczności, podane w tym artykule o pani Oldze Hrabar, dziś uwięzionej, muszą oburzyć każdego, kto ma na oku honor kobiety. Inne okoliczności stoją w ścisłym związku z toczącym się procesem, a wyjaśnienie ich w interesie prawdy jest nadzwyczaj ważne. Nie przypuszczam, aby artykuł ten mógł wpłynąć na opinię sędziów przysięgłych, ale nawet opinja publiczna nie powinna być prokupowaną w ten sposób. Prosi tedy, aby przewodniczący z własnej dyskrecjonalnej władzy zawezwał redaktora Dobrzańskiego Jana na świadka, ewentualnie zaś, aby zasięgnął uchwały trybunału.

Prok. sprzeciwia się temu, ponieważ przesłuchanie co do szczegółów tyczących się Mazura przesądzałoby wynikom drugiego śledztwa, które będzie zapewne wytoczone skoro Mazur jest uwięziony.

Szczegół dotyczący Olgi Hrabar odnosi się do przeszłości z przed trzech lat, i o ile prokuratorja zna fakta, może zapewnić, że to się tyczy całkiem innej kobiety. Mogę to więc z tego miejsca sprostować, zresztą pani Oldze Hrabar służy inna droga do satysfakcji.

Co do wezwania p. obrońcy wystosowanego do prokuratorji o zapobieganie, aby artykuły takie, mogące wpływać na opinję sędziów, nie pojawiały się, oświadcza prok., że prokuratorja państwa nie miała powodu konfiskować tego artykułu, bo nie podpada on ani pod art VII. ani VIII. ustawy prasowej.

Dr. Łubiński wobec lojalnego oświadczenia p. prokuratora cofa swój wniosek.

Obrońca dr. Iskrzycki zabiera głos, aby również wnieść coś względem zachowania się dzienników.

Przew. Tu nie jest miejsce do tego. Iskrzycki zatrzegam sobie więc później oświadczyć.

Nastąpiło przesłuchanie Ołeksy Załuskiego. Tenże oświadcza, że nie czuje się winnym Dr. Iskrzycki prosi, aby przewodniczący stawiał pytania po rusku, bo podsądny tylko bardzo niedokładnie wyraża się po polsku.

Przew. (do osk). Protokół wasz jest po polsku spisany. **Osk.** Ja mówiłem po rusku. **Przew.** W takim razie protokół byłby po rusku pisany.

Ponieważ oskarżony mówi po rusku mimo prosby przysięgłych, przeto przewodniczący musi tłumaczyć jego zeznania na język polski.

Oskarżony jest szewcem w Zbarażu i zeznaje, że zna ks. Naumowicza od czasu gdy przysiągł na trzeźwość i czyta *Naukę* jego. Przysięgał zaś w Zbarażu, gdzie ks Horbaczewski, proboszcz tamtejszy, dawał mu *Naukę* do czytania. Za inicjatywą Horbaczewskiego, założyli w parę lat później towarzystwo „Nadzieję", dla utrzymywania czytelni ruskiej i założenia sklepu własnego na skóry. W tym ostatnim interesie udawali się do ks. Naumowicza, aby im się wystarał o stosunki z fabrykantami wiedeńskimi. Nie mając pieniędzy, zapożyczyli się u ks. Horbaczewskiego na 300 gld. a straciwszy, złożyli na Załuskiego obowiązek zwrotu tej kwoty. Był on bowiem sekretarzem towarzystwa. Nie mogąc oddać, prosił ks. Naumowicza, aby go poratował albo mu poradził. Naumowicz odpowiedział, że nie ma pieniędzy — dał mu tylko „parę" reńskich, potem zaś dawał kilka razy po parę: 2—3—8 reńskich.

Przew. Za co? **Osk.** Tak — z darunku.

Na zapytania zadawane opowiada dalej:

Teraz jest proboszczem ks. Kostecki w Zbarażu. Wkrótce po przybyciu jego, z powodu wyborów do rady gminnej, wynikł spór między nim a parafianami, na których czele Załuski jako agitator wystąpił przeciwko księdzu. Spór ten rozciągnął się później także na interesa komitetu cerkiewnego względem budynków plebańskich. Przy następnych wyborach gminnych w czerwcu r. 1880, znowu parafianie z Załuskim na czele stanęli okoniem przeciwko proboszczowi, i w interesie zrobienia protestu udali się do Lwowa do Narodnego Domu i do Płoszczańskiego. Do deputacji tej należał Załuski, Sawczuczyński i Garwoliński. Protest zrobił im jakiś pan, i wnieśli go do namiestnictwa. Deputacja była dwa razy, we Lwowie a Załuski jeździł trzeci raz sam. Udawała się także do konsystorza ze skargą na proboszcza i groźbą ewentualnego przejścia na obrządek prawosławny. Radząc się w tej mierze w redakcji *Słowa*, otrzymali od Płoszczańskiego odpowiedź, że „nie wie czy to wolno, ale zdaje mu się, że wolno, i że się poradzi kogoś." Za poradą jego udali się także do kan. Malinowskiego, który ich wysłuchał. Po tem zjechała do Zbaraża komisja duchowna — ks. dziekan Fortuna z Tarnopola. I tej komisji oświadczyli oni także, że przejdą na obrządek prawosławny, jeśli sprawa nie będzie pomyślnie dla nich załatwiona. Ks Fortuna nie skończył komisji, bo starostwo kazało mu wyjechać. Bywając u ks Malinowskiego, Załuski także tam powtarzał swoją groźbę przejścia na prawosławie. Głównym powodem sporu była kwestja stawiania budynków plebańskich, których nie było, gdy ks. Kostecki przybył. Mieszczanie spodziewali się, że on poczeka przynajmniej 10 lat na te budynki, i będzie mieszkał w tymczasowo zakupionym budynku. Ks. Kostecki jednak odrazu zażądał stawiania budynków nowych, na co potrzeba było przeszło 6000 gld., których gmina nie mogła zebrać.

Załuski twierdzi, że jego towarzysze deputacyjni także grozili ewentualnem przejściem na obrządek prawosławny. Gdy raz nadesłano Załuskiemu ze Lwowa książkę „Podróż do Rzymu," a on ją odrzucił, wtedy ks. Kostecki wystąpił przeciwko niemu i „zhańbił" go tak. że odtąd ludzie nazywali jego i jego zwolenników „moskalami" lub „schyzmatykami" przy każdej sposobności.

Przew. Zkądże to pochodziło, a czy bywaliście w Poczajowie?

Osk. Bywałem.—**Przew.** Po co?

Osk. Chodziłem tam, aby się przekonać, czy wiara prawosławna jest dobra i piękna (wesołość), bo tak słyszeliśmy.

Przewodniczący zabrawszy się do szczegółowej indagacji podsądnego wydobył od niego z pewnemi krętarskiemi trudnościami, że deputacja zbarazka za pierwszym i drugim razem była u Płoszczańskiego, i że już za pierwszym razem była mowa o tem, jak się podaje o przejście na prawosławie. Wtedy jakiś pan w redakcji—a było ich trzech oprócz Płoszczańskiego—powiedział im: Poczekajcie, ja wam napiszę, i odszedł. Gdy już wychodzili z redakcji, powrócił i wręczył im na schodach koncept podania. Z konceptem tym poszli do ks. Mitrofanowicza, proboszcza prawosławnego we Lwowie, który na ich żądanie oprowadzał ich po cerkwi i pokazywał im wszystko, mówiąc: Ja was nie namawiam, ale prawo nie zabrania, nie wolno nikogo zmuszać ani namawiać. Podobnież radzili się także ks. Naumowicza za powrotem do domu, i ten również miał im powiedzieć: Wolno jest, ale syłowaty i namawlaty ne wilno. Gotowego konceptu nie pokazywali ani ks. Malinowskiemu, ani później ks. Fortunie. Później Załuski odpisał koncept na czysto i w domu Sawczuczyńskiego zaczęto go podpisywać Wszystkich podpisów zebrało się 26. Z podaniem tem, które stylizowane było do starostwa, a oprócz tego w innych egzemplarzach do konsystorza metrop. we Lwowie, tudzież do konsystorza gr. orjent. w Czerniowcach, przybył sam Załuski do Lwowa, i pokazał je znowu ks. Mitrofanowiczowi. Ten opatrzywszy, zabrał je i zaniósł do jakiegoś adwokata, a powróciwszy oświadczył, że jest źle napisane, bo nie można zbiorowo, ale każdy z osobna musi podawać. Gdy Załuski wrócił z tem do domu, zawezwał go ks. Kostecki do siebie, i przemówiwszy po ojcowsku, pogodził się z nim, odstępując poniekąd od żądań swoich. Co było to było—rzekł—tego nie pamiętajmy, ale nie róbcie „sromu." I wtedy Załuski z towarzyszami zaniechali myśli przejścia na prawosławie.

Po tem opowiadaniu przewodniczący przedstawił oskarżonemu zeznania jego w śledztwie, prawie odmienne. W nich bowiem przyznał, że sam namawiał po domach i na rynku mieszczan zbarażskich do odstępstwa, a ks. Naumowicz, do którego się po radę udawali, powiedział im wyraźnie: „Wolno przejść samemu i agitować za tem." Płoszczański i Naumowicz mówili mu: „C z y t a j c i e w s t a r y c h k s i ę g a c h, to wiara ojców waszych, do której wypada wrócić. Nazywają was schyzmatykami, Moskalami, przy wyborach Polaki was usuwają i dlatego b ę d z i e n a j l e p i e j, ż e b y ś c i e p r z e s z l i n a p r a w o s ł a w i e."

Oskarżony mocno zaambarasowany i spuszczając oczy, tudzież zawracając niemi po podłodze, po niejakich krętaninach przyznaje, że ks. Naumowicz „tak howoryw, taka buła besida," ale czy Płoszczański także, tego sobie nie przypomina.

To samo mówiono im w Narodnym domu — jacyś nieznajomi panowie.

Przyznaje dalej depozycję śledczą, że gdy Naumowicza i Płoszczańskiego pytał, czy „podanie takie nie będzie sprzeciwiać się rządowi," obaj zapewnili go: Za wami obstanę i będę was bronić: n e b i i t e s i a, m y w s i R u s y n y z a w a m y o b s t a n e m. Ks. Naumowicz specjalnie mówił: „W o l n o p e r e c h o d y t y, b o t e p e r k o n s t y t u c j a i m o ż n a t a k ż e n a m a w l a t y.

Oskarżony usiłuje osłabić i inne znaczenie nadać tym wyrazom.

W śledztwie wyznał także, że ks. Naumowicz przedstawił mu w rozmowach, iż wiara prawosławna jest nasza wiara święta, historja tego uczy, i że w Rosji jest naród swobodny.

Przew. Czy mówił wam, że w Rosji jest naród swobodny?

Osk (z wahaniem) mówił, że jest tak swobodny jak u nas, że tam wszelka wiara jest wolna, czy katoliki, czy unici, czy prawosławni, czy lutry (wesołość).

Na zapytanie przewodniczącego zeznał oskarżony, że korespondował do *Słowa* jak się co stało. Do księdza Naumowicza pisywał tylko „o parę ryńskich, o zboże lub o radę w gospodarstwie". Otrzymywał także bezpłatnie gazety ruskie, i czasem książeczki — dwie — trzy — także od ks. Naumowicza. W śledztwie jednak zeznał, że otrzymał paki książeczek — tysiącami. Czytał je sam głośno, i rozpowszechniał, a czytając tłumaczył słuchaczom, szczególnie o Rosji, że tam dobrze".

Przew. Dla czego? **Osk.** Bo tak buło napysano (Nastała krótka przerwa).

Po krótkiej przerwie, o godzinie ¾11 posiedzenie rozpoczyna się na nowo. Dalszy ciąg przesłuchania Ołeksy Załuskiego.

Przew. pyta się. o szczegóły zamierzonego przejścia gromady Hniliczki na prawosławie.

Osk. Szpunder wraz z kilkoma innymi przywieźli mi koncept podania do starosty oraz konsystorzów — lwowskiego i czerniowieckiego. Żalili się oni, że ksiądz z Hnilic nie przyjeżdża dość często itp.; nie byli z niego zadowoleni; ks. Harasymowicz bił nawet niektórych parafian.

Przew. Czy było jedno podanie. **Osk.** Trzy na jednem. Mówili mi, że mi „ne potreba znaty", kto to pisze. **Przew.** Dlaczego udano się do was? **Osk.** Bo wiedzieli, że my w Zbarażu, dawniej już chcieli przejść. **Przew.** Czy przepisaliście i oddali. **Osk.** Tak, Szpunder powiedział, żeby oddać temu, kto po to przyjdzie z kartką. Przed oddaniem jeszcze sam Szpunder w chacie mojej spalił koncept. **Przew.** Czy wiedzieliście, że podanie wniesiono później? **Osk.** Wiedziałem. **Prz.** Czy później, kiedy była już komisja był u was Szpunder? **Osk.** Był, kiedy już komisja z namiestnictwa zjechała. Szpunder nie zajeżdżał nigdy do żyda, lecz zawsze do mnie. Mówiłem wtedy do Szpundera, że będzie jakaś „bida", jedźmy więc do ks. Naumowicza. Ks. Naumowicz uspokoił ich i dał Załuskiemu pół korca zboża i..

Przewod. Czy mówili wam, kto cerkiew prawosławną postawi, czy Szpunder wam o tem mówił?

Osk. Mówili, że prawosławni z Rosji i Bukowiny złożą się na cerkiew. Miał tak mówić ks. Naumowicz. O tem mi mówił Szpunder. Mówił także, że księdza przyśle konsystorz z Czerniowiec, mówił też, że p. Della Scalla pojedzie na Bukowinę i przywiezie im prawosławnego księdza.

Przew. W czasie komisji, czy nie mówiliście do brata, co zrobicie, gdy was nie będą „ratować? Powiedzieliście wtedy, że wszystko wydam, gdy mnie nie będą ratować.

Osk. Tak, miałem na myśli, że wydam tego, kto pisał koncept podania o Hniliczki.

Przew. Powiedzcie mi teraz, czyście mówili o jakiejś „Iwanowej chacie"?

Osk. Mówiłem, tak się nazywa u nas areszt. A o areszcie mówił mi ks. Kostecki. Powiedział on, że będę siedział w kryminale.

Przew. A żona wam o tem mówiła?

Osk. Mówiła. Szpunder mówił też wtedy, gdym przepisywał, że jak co będzie „złoho, to wam gromada za to wynagrodzi".

Przew. Kiedy to było?

Osk. Kiedy przyszedł do mnie z konceptem

Dr. Dulęba prosi o dokładne przetłómaczenie każdej odpowiedzi podsądnego. Przysięgli oświadczają, że wszystko rozumieją. Dr. D. cofa swój wniosek.

Przewodn. Powiedzcie mi — wiedzieliście, że w Hniliczkach była komisja z konsystorza? **Osk.** Tak, sam byłem przy tej komisji. Ksiądz Kostecki, jadąc na komisję wziął mnie, mówiąc, żebym nawracał ludzi hnilickich napowrót do unji, bo gdy nie „nawernete", będziecie siedzieć w kryminale. W tym duchu oskarżony działał w Hniliczkach.

Przewodniczący stwierdza, że na drugi dzień po tej komisji, 12. stycznia b. r. Hniliczanie oświadczyli, że cofają podanie o przejście na prawosławie.

Przewodn. W korespondencji znalezionej u p Płoszczańskiego, znaleziono jeszcze z roku 1876 list do p. Płoszczańskiego w sprawie stowarzyszenia „Nadija". **Osk.** Załuski dziękuje w nim za przysyłanie *Słowa* w imieniu stowarzyszenia. — U Załuskiego, mówi dalej przewodniczący, znaleziono notatki, które jak twierdzi teraz oskarzony wypisywał z gazety. **Osk.** sam czyta urywek wierszowany w języku ruskim, w którym mowa o „perewertniach". Powiedziano tam, że świętojurcy brali pieniądze, — niech żyją za to, bo oni nas oświecili i „perewertnie" raz od żydów wzięli pieniądze i może je już w karty przegrali.

Przew. pokazuje kartkę znalezioną u oskarżonego, na której jest adres konsulatu rosyjskiego w Brodach, inną, na której jest adres konsulatu w Odesie i Behörde in Tiraspol.

Osk. wyjaśnia, że adresów tych potrzebował z powodu czysto prywatnego wypadku. Szło o osobę zamieszkałą w Rosji.

Przew. Czy przed dwoma laty, gdyście tu przychodzili do Lwowa dla napisania konceptu o przejście gminy zbarazkiej, czy chcieliście przejść z przekonania?

Osk. Tak, przekonałem się, że przodkowie nasi byli prawosławni, więc i my możemy. Wiedziałem, że „koriń" naszej wiary było prawosławie. Przyczyniło się także do tego postępowanie ks. Kosteckiego.

Dr. Iskrzycki prosi o skonstatowanie tych odpowiedzi.

Sędzia Litwinowicz pyta o szczegóły ówczesnego niezadowolenia parafian zbarazkich z księdza Kosteckiego.

Na zapytanie tegoż sędziego oskarżony odpowiada dalej, iż on wtedy przepisał koncept podania sporządzony we Lwowie i razem z Sawczuczyńskim zbierał podpisy. Jedni wtedy chcieli przechodzić na obrządek łaciński inni na prawosławje.

Radca Majewski zwraca uwagę, że oskarżony agitował i za prawosławiem i przeciw prawosławiu

Osk. oświadcza, że przeciwko temu ostatniemu występował w Hniliczkach, bo go ksiądz Kostecki nastraszył.

Przew. Czy ludzie łacińskiego obrządku, Polacy, w Zbarażu chcieli także przechodzić na prawosławie?

Osk. Nie, ale niektórzy mówili, że „jakby to dobre buło," to by i oni przeszli.

Przew. pokazuje podania do starosty i konsystorzów, opatrzone nader licznemi podpisami Podania te mają być później odczytane.

Dr. Iskrzycki stawia wniosek, ażeby pan zastępca prokuratora sam przedewszystkiem szanował ustawę i przemawiał do oskarżonego po rusku.

Prok. (po rusku). Czy wiecie jak daleko do Kijowa i Poczajowa?

Osk. Nie. Do Kijowa mam jeszcze jechać. W Poczajowie byłem raz jeden. Przyszedłem wtedy do „knyharni," co jest w Poczajowie i znalazłem w niej Haliczanina. Byłem z tego rad bardzo, bo się mogłem dobrze rozmówić. Prosiłem go, by mi wskazał kogo, coby nas oprowadził po Poczajowie. Zaprowadził też mnie z kilkoma do jakiegoś zakonnika, który nam wszystko pokazał.

Prok. Dostawaliście tu jakie książki. Czy nie pamiętacie jakie? **Osk.** Nie.

Prok. Czy były Posłannyki św. Wołodymyra.

Osk. Były, przysłano nam 10, lecz gdy ks. Kostecki powiedział nam, że to zabronione, wszystkie odesłałem.

Prok. Czy mówił wam kto o pieniądzach, jakie mieli dostać za Hniliczki.

Osk. Tak. Szpunder mówił, że mu ze Lwowa 50 rubli mieli przysłać. Mówił także, że gdy jechali do Lwowa w sprawie owych podań, to hromada dawała na konto podróży.

Prok. Czy macie jaki majątek? **Osk.** Nie. Tylko długi, 350 złr. **Prok.** Czy ks. Naumowicz dał wam 250 złr. **Osk.** Nie, dawał tylko po kilka reńskich, czasem trochę zboża.

Dr. Iskrzycki zabiera głos i składa trybunałowi broszurę p. t. „Podoróż do Rymu," z której miała wypłynąć cała sprawa hnilicka, a broszura nie była skonfiskowana. Dr. I. zwraca się dalej do oskarżonego, i mówi żeby mu odpowiadał po polsku.

Przew. zwraca uwagę, że osk. powiedział już, że chce zeznawać po rusku, a po polsku nie umie. Dr. I. obstaje przy swem żądaniu i zapytuje oskarżonego po polsku: Czy pan jesteś w kuzynostwie z ks. Naumowiczem? **Osk.** odpowiada: Czy ja jestem z familii ks. Naumowicza? Moja mama pochodyt z rodziny ks. N. **Osk.** oświadcza, że po polsku trudno mu mówić. Dr. Iskrzycki prosi, ażeby odpowiedź Załuskiego po polsku zapisana była do protokołu i zaraz odczytana. Żądaniu temu trybunał czyni zadość.

Dr. Iskrzycki pyta dalej oskarżonego po rusku: Czy wiedzieliście za co tu siedzicie.

Osk. Nie, jestem niewinny — siedzę chyba za moje dobre serce. Dr. I. To ja wam powiem. Akt oskarżenia zarzuca wam, że wy macie coś przeciw „cysara", że dążycie do zaburzenia, wojny domowej!

Przew. zaprzecza jakoby było to w akcie oskarżenia.

Osk. oświadcza, że przeciw Najjaś. cisara nic nie ma. My wszyscy gotowi za Najj. pana krew przelać!

Dr. I. prosi o zapisanie tych słów do protokołu. Zapala się przytem i mówi, że akt oskarżenia to „atentat na naród ruski"...

Przew. zwraca uwagę na niewłaściwość tego wyrażenia, Dr. I. cofa swe wyrażenie, mówiąc, że mu sie tak w „ogniu" wyrwało.

Dr. Iskrzycki pyta dalej. Mówiliście, że komisja, która przybyła do Zbaraża w sprawie przejścia na prawosławie, nie skończyła swych czynności Jak to było?

Osk. Był tedy ks. dziekan Fortuna. Kilku pijanych zrobiło wtedy burdę i ze starostwa przyszło, żeby zaniechać dalszych dochodzeń.

Dr. I.: Pytam się tu was, czyście dostawali gazety i książki. Czy to przychodziło pod waszym adresem, czy do stow. „Nadii".

Osk. Adresowano do mnie i do stowarzyszenia.

Dr. I.: Mówiliście tu, że książki i pisma przysyłał wam p. Płoszczański i ks. Naumowicz, czy odbieraliście jeszcze od kogo więcej?

Osk. Były i takie, o których nie wiem, kto przysyłał.

Dr. I. Mówiliście tu, żeście znali od ks Naumowicza, że wiarą przodków waszych było prawosławie. Czy wiedzieliście o tem od samego ks. Naumowicza, czy z *Nauki?*

Osk. Wiedziałem o tem naprzód z historji „Didyckiego, a potem z „Nauki". Ks. Naumowicz mówił, kiedyście o tem czytali, nie trzeba wam mówić.

Dr. J. Z powodu sprawy zbarazkiej i hnilickiej, byliście pytani w starostwie. Czy wam tam grożono aresztem, czy nie?

Osk. Nie, tylko mi mówiono, że się jakiej „bidy" dopytacie.

Dr. I. Mówiliście, że ks. Naumowicz zapomagał was nieraz. Zkąd mieliście śmiałość udawać się z tem do ks. Naumowicza. Czy znany on był w okolicy jako człowiek uczynny?

Osk. Wielu ludzi udawało się do ks. Naumowicza i on im bądź radą, bądź zasiłkiem w zbożu i pieniądzach pomagał. Znaliśmy także ks. Naum. z „Nauki", która oczy ludziom" otworzyła; nauczyła nas wiele pożytecznych rzeczy co do gospodarstwa itp.

Dr. I. Czy was w śledztwie pytano po polsku, czy po rusku?

Osk. Mówiono mi, że odpowiadać mogę i po polsku i po rusku; powiedziano jednak, że inni odpowiadają po polsku. (Zeznania w śledztwie oskarżonego spisane są po polsku).

Dr. Isk. prosi o skonstatowanie raz jeszcze, że oskarżony nie rozumie dobrze po polsku.

Prokurator zabiera głos i oświadcza przedewszystkiem, że cofnięcie wyrażenia przez obrońcę, iż akt oskarżenia jest „atentatem..." zadowolnić nie może i wnosi, ażeby przewodniczący, w myśl odnośnego paragrafu ustawy, udzielił obrońcy naganę lub skazał go na karę pieniężną, za użycie wyrażenia uchybiającego prokuratora. Prokurator dziwi się także, zkąd obrońca cały naród ruski zidentyfikował z 11 oskarżonymi, pociągniętymi do odpowiedzialności w tej sprawie.

Dr. I. odpowiada Dałem już wyraz ubolewania, że mi się to, bardzo niewłaściwe słowo, wyrwało. Muszę jeszcze dodać, że użyłem go w rozdrażnieniu, jakie czuję. Wyraz ten jednak powiedziałem w tem znaczeniu, że to był atentat na lojalność narodu ruskiego (zapala się.) Jakkolwiek wypadnie mój los — muszę powtórzyć, że jako kochający naród mój i monarchję, konstatuję, że lojalność narodu ruskiego została w akcie oskarżenia po raz pierwszy podaną w podejrzenie; to uważam, za największy błąd aktu oskarzenia. Sam czekam z największym spokojem orzeczenia wysokiego trybunału.

Nim jeszcze los dr. Iskrzyckiego został rozstrzygnięty, przewodniczący przerwał posiedzenie na pół godziny.

Trybunał po dłuższej naradzie uchwalił naganę dla dr. Iskrzyckiego.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo!

W toczącym się obecnie we Lwowie procesie o zdradę stanu, zostały odczytane zeznania Włodzimierza Naumowicza i listy Mirosława Dobrzańskiego, które mogłyby przedstawić stowarzyszenie „Sicz" w zupełnie nieprawdziwem świetle. Wydział więc stowarzyszenia poczytuje sobie za obowiązek zaprotestować przeciw tym nieprawdziwym przedstawieniom, jakoby nasze stowarzyszenie rozwijało agitacje socjalistyczne i stało w związku z kimkolwiek zagranicą. Również żaden z członków nic nie wie ani o jakimś nihiliście z Moskwy, ani o zabójcy Mezencewa, o których wspominają W. Naumowicz i M. Dobrzański, jakoby udawali się do naszego stowarzyszenia. Wszystkie te przedstawienia świadczą, jeżeli o niczem więcej, to co najmniej o wielkiej n i e s u m i e n n o ś c i W. Naumowicza, który bez najmniejszej podstawy zeznał zupełnie nieprawdziwe rzeczy, krzywdzące nasze stowarzyszenie i pojedynczych jego członków.

W nadziei, że Szanowna Redakcja w interesie prawdy pomieści powyższe sprostowanie w swem szacownem piśmie, zostajemy z głębokim szacunkiem.

We Wiedniu dnia 18. czerwca. 1882.

Wydział ruskiego stowarzyszenia „Sicz" we Wiedniu.

KRONIKA.

Lwów 21. czerwca.

Wiadomości osobiste. Dr. Marceli Tarnawiecki, po usunięciu się od adwokatury otrzymał tytuł radcy rządowego — Prezydent miasta Krakowa, dr. Weigel, wyjechał wczoraj do Wiednia. — Dr. Karol Petelenz, profesor gimazjum św. Anny w Krakowie, odbył wczoraj w południe wykład próbny w celu habilitacji na docenta prywatnego ęzyka i literatury niemieckiej w uniwersytecie Jagiellońskim.

Emigracja żydowska. Wczoraj przyjechał po południu transport wychodźców własnym kosztem w ilości około 200 dusz różnej płci i wieku, także wiele dzieci. Pomimo dozoru ulotniło się po drodze z Brodów do Lwowa kilka osób: albo nie wsiedli w Brodach, albo czmychnęli po drodze na stacjach. Dziś z rana przybyły dwa transporta, jeden z Brodów wiozący przeszło 500, a drugi z Czerniowiec około 40 osób. i jadą dzisiaj po połdniu dalej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek d. 22. b. m.

Ksiądz metropolita Sembratowicz, zwidził od dnia 7. do 16. czerwca większą część parafij powiatu zbarazkiego. Tak w samym Zabrażu jak w parafiach witała ludność metropolitę wśród żywych objawów czci i sympatji. W powitaniach brały udział oba obrządki, w Zbarażu przybyli na przyjęcie dostojnika kościelnego także reprezentanci izraelickiej gminy. W wielu miejscowościach wzniesiono na cześć dostojnego gościa bramy tryumfalne, umajano drogę i rzucano kwiaty. JE. ksiądz metropolita z niezmordowaną gorliwością spełniał swoją arcypasterską misję — zajęty bywał od godziny 5. z rana do późnej nocy. Dziennie zwidzał ksiądz metropolita po trzy parafie, a wszędzie po nabożeństwie przemawiał do ludu, katechizował młodzież, gorąco utwierdzał starszych parafian w wierze. Jak się dowiadujemy, wpływały także żałoby na niektóre stosunki duszpasterstwa do rąk JE. ks. metropolity ze strony ludności wiejskiej. Dnia 16. b. m. udał się JE. ks Sembratowicz z Klebanówki do Supranówki w powiecie skałackim. (*Gazeta Lwowska.*)

Wyścigi konne we Lwowie. Na drugi dzień wyścigów zjechało się jeszcze mniej widzów jak w niedzielę. Pierwszy bieg o nagrodę kasyna narodowego 500 złr. (meta 1600 metrów) rozpoczął się przed godziną piątą. Brały w nim udział trzy konie: p. Alfreda Mysłowskiego klacz „Miss Mornington", br. Heydla wałach „Finio" i p. Kaliksta Ochockiego klacz „Minima". Bieg prowadził od samego początku „Finio" i byłby z pewnością odniósł zwycięztwo, gdyby nie pęknięcie popręgu, w skutek czego o kilkadziesiąt kroków przed samą metą koń pozbawiony został jeźdźca W ten sposób „Miss Mornington" wzięła nagrodę. Dżokiej „Sheret", który spadł z konia nie uszkodził się wcale, a chcąc następnie poprawić swą sławę, jeszcze w dwóch innych biegach dosiadał konia.

Najbardziej interesującym biegiem był drugi o nagrodę cesarską 2000 złr., o którą ubiegały się „Fornarina" br. Heydla, „Preciosa" p. Ochockiego, a przedewszystkiem głośny ze świeżych zwycięztw na innych torach „Wallenrod", dziecko sławnego „Przedświta". Kiedy „Wallenrod" pojawił się na torze, większa część widzów patrząc na jego wspaniałe kształty i silną muskulaturę, była przekonana, że koń ten musi odnieść zwycięztwo. Stało się jednak inaczej „Fornarina" szła wytrwale naprzód, „Preciosa" trzymała się w małem oddaleniu, a „Wallenrod ciągle był ostatnim. Z początku zdawało się to naturalnem; w obec mety dalekiej, wynoszącej 4000 metrów rezerwowanie sił na ostatek było koniecznem. Ale „Wallenrod" zgrzeszył zbytnią ostrożnością. „Fornarina" była ciągle na przedzie, ale na kilkadziesiąt metrów od mety „Preciosa" wysunęła się naprzód i wzięła pierwszą nagrodę. „Fornarina" przybyła o 2½ długości konia za nią, a „Wallenrod" o 12 długości pozostał w tyle.

W biegu trzecim sprzedaży ogierów wziął udział jeden tylko „Monopol" br. Heydla.

Do biegu czwartego (Beaten Handicap) mianowano trzy konie: „Quis me Quik" p. Mazewskiego, „Lightning" p. Mysłowskiego i „Bianka" p. Garapicha. „Quis me Quik" prowadził przez pewien czas bieg ale zmęczył się zbyt prędko i pozostał ostatnim. „Lightning" przybył pierwszy do mety.

Wyścigi zakończył bieg myśliwski (Steeplechase). Cały ten bieg, do którego stanęła „Bajaderka", p. Mysłowskiego, prowadzona przez syna właściciela i „Finio" br. Heydla, pod rotmistrzem Seelingerem, odbywał się wśród deszczu ulewnego, przy oświetleniu błyskawic i akompaniamencie grzmotów. Zanim przyszło do biegu teren stał się ciężki i trudny, ale wszystko to niczem nie było dla takich jeźdźców jak pp. Mysłowski i Seelinger. Z powodu deszczu nie można było uważać na cały przebieg wyścigu. „Finio" długi czas trzymał się na przodzie, a oba konie ślicznie brały przeszkody i dopiero ostatnią przeskoczyły w jednym tępie, poczem „Bajaderka" z łatwością prześcignęła „Finia" i powitana została grzmotem oklasków u mety.

Powrót z błoń Janowskich do miasta nie był wcale wesoły. Deszcz lał strumieniami: wielu widzów z powodu braku dorożek musiało czekać pod trybunami na powrót fiakrów.

Zdając sprawe z drugiego dnia wyścigów, uzupełniamy sprawozdanie nasze z pierwszego dnia tem, że w biegu pierwszym o nagrodę dam, jeździł na „Monopolu" br. Adama Heydla, hrabia Stanisława Piniński, na „Bajaderce" p. Alfred Mysłowski, syn, na „Bimce" Wgo Alfreda Garapicha, która była trzecią, właściciel, a na „Projekcie" p. Witold Postruski.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował dotychczas za kontraktem ustanowionego kierownika szkoły fachowej w Zakopanem Franciszka Neuzila, kierownikiem tego zakładu w charakterze stałego urzędnika państwowego w IX. randze

Wojskowa szkoła kucia koni we Lwowie, przyjmująca także uczniów ze stanu cywilnego, przedstawionych przez Wydziały powiatowe za pośrednictwem Wydziału krajowego, została przed rokiem przez ministerstwo wojny zwinięta, ale obecnie będzie napowrót otwarta. Kurs tegoroczny zaczyna się dnia 1. lipca.

Z Koła politycznego. Wczoraj odbyło się w kasynie miejskiem poufne posiedzenie Koła politycznego, na którem rozbierano przedłożony przez posła E. Czerkawskiego elaborat o stronnictwach politycznych w Galicji. Postanowiono wejść w rozprawę szczegółową nad referatem, który kończy się programem, zawartym w następujących trzech punktach:

I. Koło polityczne ma przekonanie, że kraj nasz zdolny jest do przyjęcia jak najrozleglejszej autonomii. Podejmując więc zasadę, z której wynikła rezol. sejm. z r. 1868, sądzi, że obowiązkiem jest Reprezentacji jego, dążyć do rozszerzenia atrybucji Sejmu, jakoteż do wytworzenia tak w centrum

jakoteż w kraju samym odrębnej, a Sejmowi, w zakresie bliżej oznaczyć się mającym, odpowiedzialnej administracji.

II. Koło polityczne uważa załatwienie tak zwanej sprawy ruskiej w naszym kraju za rzecz wielkiej wagi i godną głębokiego zastanowienia. Zdaniem jego, naród polski, co się zawsze powodował zasadami sprawiedliwości, nie odmówi jej także ruskiemu szczepowi, byle żądania jego przewódców nie zagrażały krajowi wynarodowieniem na rzecz bądź panslawizmu, bądź germanizmu, lub zgubnym przewrotem stosunków społecznych.

III. Koło pilnie śledzić będzie biegu spraw krajowych tak na polu prawodawczem, jakoteż administracji i ekonomii krajowej, niemniej jak oświaty narodowej, a roztrząsnąwszy je, podawać swe zapatrywania do wiadomości szerszych kół, dla oświecenia opinii w duchu prawdy i rzetelnego postępu, jakoteż dla rozbudzenia zajęcia się sprawami, które wpływają na dobro pospolite.

O rewizji u p. Mazura krążą najdziwaczniejsze pogłoski. Donieśliśmy już, że znaleziono rozmaite papiery i że p. Mazur został uwięziony. Oprócz tej wiadomości, wszystkie inne doniesienia, tyczące się charakteru znalezionych listów, muszą być uważane tylko ako kombinacje, gdyż papiery te są dopiero przedmiotem badania sądowego O dotychczasowych zaś rezultatach tego badania nie doszło jeszcze nic do wiadomości publicznej. Wszystkie więc wieści o tej sprawie należy przyjmować z ostrożnością.

„Wiener Allgemeine Zeitung" zasługuje ze wszech miar na poparcie naszej publiczności. Jest to jedyne większe pismo niemieckie, które będąc niezawisłem, nie idzie z centralistami ręka w rękę, owszem propaguje rączej zgodę pomiędzy narodowściami i jest wyrazem partji ludowej. Pismo to jest wybornie redagowane, ma korespondencje nader interesujące, mnóstwo fejletonów okolicznościowych, a w wieczornem wydaniu często zamieszcza na całej kolumnie sprawozdania naukowe.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa i handlu udzieliło Janowi Kwiatkowskiemu, inżynierowi we Lwowie, wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na ulepszoną tarczę sygnałową i na latarnię do takiej tarczy.

Ostrożność. Magistrat zażądał, aby obok letniego teatru stało kilka beczek wody, a na scenie sikawka w pogotowiu.

Nagła śmierć. Józef Przetylewicz, około 50 lat liczący, zmarł dziś nagle pod l. 10 ulica Sykstuska o godzinie 5. rano.

Usiłowane samobójstwo. Rosenthal Leon, urodzony w Kamieńcu Podolskim w roku 1827, wyznania mojżeszowego, były nauczyciel przy tutejszej szkole ludowej izraelickiej, obecnie ajent przy towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Wiedniu „Austrja", stale tamże zamieszkały, który przybył dnia wczorajszego do Lwowa z Czerniowiec pociągiem popołudniowym, skoczył dnia dzisiejszego o godzinie 8. rano z galerji drugiego piętra w hotelu narodowym w zamiarze samobójczym na podwórze, wskutek czego ciężkie odniósł uszkodzenia. Rosenthal był w przytomnym stanie i zeznał, że do tego czynu spowodowały go smutne stosunki materjalne.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 20 czerwca. Skradziono wyrobnicy A. S. z pom. l. 2 ul. Ogórkowa jeden sznurek korali najmniejszych z klamerką srebrną wart. 8 złr. — Pan A. Sch. zgubił pugilares czarny o białej skórce z kwotą 162 złr. Pan P. F. książeczkę kasy oszczędności l. 36 049 opiewającą na 220 złr., a pani J. M. złoty kolczyk z brylancikiem.

Poszukuje się panią Antoninę Rzehak, 45 lat liczącą, wzrostu średniego, średniej tuszy, chorą, która w płaszczu płóciennym i w ciemnej sukni w kwiaty przed dwoma dniami z zakładu leczniczego w Kisielce niepostrzeżenie się wydaliła.

Kraków 20. czerwca. Katedra chirurgji na uniwersytecie Jagiellońskim, opróżniona po śmierci nieodżałowanego dr. Bryka, dotąd jeszcze nie obsadzona, mimo to, że propozycja kolegjum profesorów wydziału medycznego, wniesioną została do ministerstwa oświaty jeszcze przed pół rokiem. Tracą na tem uczniowie, a pewnym osobistościom daje się sposobność do wrogich agitacyj przeciw narodowości naszej.

Stara *Presse* zamieszcza korespondencję ze Lwowa, która chwaląc wydział filozoficzny za powołanie Niemca, Creizenacha, na katedrę germanistyki, acz kolwiek on ani słówka po polsku nie umie, domaga się, ażeby i na katedrę chirurgji powołano Niemca, którego, według niej, łatwiej znaleźć, aniżeli odpowiedniego Polaka. Odpowiadamy na to, że jedynie zwłoka decyzji ministerstwa, którą sprawiają pewne wpływy, jest powodem, że katedra ta dotychczas jest nie obsadzoną. Co się zaś tyczy powołania dr. Creizenacha, co ma być, według *Presse*, porzuceniem „narodowego szowinizmu", to niech korespondent zwróci uwagę na to, że chodziło tu o profesora germanistyki, podczas gdy chirurgja Polakom w innym przecież języku jak w polskim nie powinna być wykładaną.

Niechby ktoś zarządził wykłady tego przedmiotu nie w niemieckim języku na uniwersytecie wiedeńskim, ciekawi jesteśmy, coby na to powiedzieli Niemcy? Dr Creizenach zresztą został profesorem germanistyki tylko pod warunkiem, że w przeciągu dwóch lat nauczy się języka polskiego, co zresztą każdy bezstronny człowiek uzna za rzecz słuszną.

Kraków 20. czerwca. Doniesienie moje o wykryciu przez policję nowego socjalistycznego związku było trochę przesadnem. Dowiaduję się obecnie, że uwięziono tylko p. Aurelego Borzęckiego, blizko 80 letniego starca, znanego z r. 1848 i Kutniewskiego, Marcina, robotnika z Kongresówki. P. Borzęckiego wypuszczono już na wolność.

Chorostków 20. czerwca. Miasteczko nasze skazane jest widocznie na zupełną zagładę. W przeciągu dni kilkunastu były 4 pożary. Na 3 dni przed wielkim pożarem, dnia 9. bm., spaliły się 3 domy; później, w dwa dni po katastrofie 9go, spalił się dom; dzisiaj zaś znowu przed południem wybuchł pożar, który, na szczęście, został szybko ugaszony. Komitet pomocy energicznie prowadzi swoje dzieło. Skład komitetu dostateczną jest gwarancją, że trudna sprawa pomocy odbywa się sumiennie. Składki na pogorzelców izraelitów w ogóle wpływają dość hojnie. Czy ci ostatni, w razie nieszczęścia chrześcian, tak samo byliby miłosierni, to pytanie. Czy na pogorzelców chrześcian rok temu w Kluwińcach, obok Chorostkowa, izraelici ofiarowali co? Nic zgoła.

Warszawa 19. czerwca. W wyższych sferach prawodawczych poruszyć znów miano w Królestwie kwestję konieczności zaprowadzenia sądów przysięgłych, a to na zasadzie opinji członków magistratury sądowej, czynnych u nas od chwili wprowadzenia nowych ustaw sądowych.

„**Ekonomista**" po krótkiej przerwie zaczął znów wychodzić. Jest on obecnie własnością znanych na polu ekonomicznem pisarzy, pp. Józefa Kirszrota, Prawnickiego i Józefa Rembertowskiego.

Stowarzyszenie wioślarzy warszawskich urządza w tym miesiącu tradycyjne „Wianki."

Na pożegnalny koncert p. Marji Sittównej tłoczono się wczoraj od rana. Wszystkie bilety rozprzedane były przed rozpoczęciem widowiska, a wnętrze teatru letniego przedstawiało widok jednej zbitej masy głów, zwróconych z sympatją ku scenie, rąk poruszających się do ciągłego oklasku. Scenę zarzucono kwiatami i zielenią, publiczność złożyła wieniec benefisantce, nieznana ręka rzuciła laur z wypisanem na wstęgach godłem, które więcej mówiło, niż wszelkie oklaski, wreszcie po arji Adama, ozdobionej wyborną koloraturą i po pieśniach czeskich, odśpiewanych przez Sittównę z gorącem uczuciem i wytwornym artyzmem, artyści opery i dramatu wręczyli czeskiej siostrzycy upominek, stwierdzający wymownie pokrewieństwo sztuki i historii. W przedstawieniu przyjmowały udział celniejsze siły naszej sceny; publiczność rozentuzjazmowana arją z „Halki", śpiewaną po czesku i pełnemi prostoty motywami muzyki narodowej czeskiej, żegnała Sittównę przeciągłemi oklaskami, które długo jeszcze po ostatecznem zapadnięciu kurtyny dawały się słyszeć ze wszystkich punktów ogrodu. To nam daje otuchę, że p. Marja Sittówna wróci do nas jeszcze, wszakże drogę do powrotu ma już usłaną kwiatami. P. Marja Sittówna opuściła już Warszawę.

Ogólne posiedzenie członków kasy im. Mianowskiego, mającej za zadanie wspierać w kraju usiłowania na polu nauki, odbyło się dnia 16. bm. pod przewodnictwem prezesa, dr. Chałubińskiego. Kasa, jak wykazało sprawozdanie rachunkowe, odczytane przez p. Dejkego, posiada obecnie około 22 tysiące rubli.

Na turnieju szachowym przedstawia się po 32 dniu gry sytuacja jak następuje: Najwięcej wygranych, bo 22½ partyj ma obecnie Winawer, po nim idą Steinitz 22, Mason, Mackenzie i Zuckertort po 21½, Blackburne 19½, Englisch 18½, Paulsen 17½, Wittek 16, Hruby 15, Weiss i Schwarz po 14, Czigorin 13, dr. Meitner 12½, Bird 12 a Ware 10. Turniej potrwa jeszcze dwa dni, a po przegraniu dwóch partyj ogłoszony będzie rezultat. Turniej obecny jest jednym z najbardziej interesujących, ciekawość jest jeszcze ciągle naprężona, bo dotychczas nawet niepodobna obliczyć prawdopodobieństwa, kto z walki wyjdzie zwycięzcą.

Pierwszy żyd rosyjski w Peszcie. Ze stolicy Węgierskiej donoszą, że zeszłego piątku pojawił się tam pierwszy rosyjski żyd-emigrant. Udał się on wprost do izrael. kancelarji, gdzie się wylegitymował i prosił o wsparcie, którego mu też udzielono, ale postarano się równocześnie o dalsze wytransportowanie go — na razie do Wiednia.

Majątek Darwina. Majątek ruchomy pozostały po śp. Karolu Darwinie, wynosić ma 140.000 funtów szter., blisko więc półtora miljona guldenów.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś we środę dnia 21. czerwca po raz pierwszy: „Apayune" (Duch wodny), opera komiczna w 3 aktach, muzyka K. Milöckera, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Na dochód sympatycznej i utalentowanej artystki pani Kwiecińskiej, która dla poratowania zdrowia udaje się do kąpiel, dana będzie w tych dniach komedja Blumenthala „Nihilista" („Der Teufelsfelsen"). Sztuka ta grana była we Wiedniu z wielkiem powodzeniem, a równe przyjęcie znalazła i na innych scenach niemieckich.

W szkole gry na fortepianie p. Marka odbył się wczoraj popis doroczny i wypadł pod każdym względem zadawalniająco. Uczennice pana Marka grają z wielkiem zrozumieniem, pewnością i wyrobioną techniką. Pomysł p. Marka urządzania publicznych popisów, jest bardzo szczęśliwy, gdyż każdy może się przekonać osobiście o sumiennej i umiejętnej pracy nauczycieli. Program zapowiedział 22 numerów wykonanych przez tyleż uczennic, z których najlepiej wypadły: numer 21, Koncert c moll Saint-Saensa odegrany na pamięć przez pannę Janiszewską, dalej Schumana Kreisleriana wykonany przez pannę Bachotte, Saint Saens koncert g-moll odegrany przez pannę Blaim, Fantazja Thalberg odegrana przez pannę Czarnecką, 12 Rapsodja Liszta przez pannę Mogilnicką, Chopina Scherzo ciss moll przez pannę Marją Stengel.

W Przemyślu nakładem braci Jeleniów wyszło dziełko dra Dworskiego p. t. „Szczawnica, ilustrowany przewodnik, oraz podręcznik dla chorych udających się tamże". Drugie to wydanie poprawne i powiększone, zawiera siedm rycin i trzy mapy.

Teatr polski w Petersburgu. W zeszły czwartek grano „Posażną jedynaczkę" A. hr. Fredry (syna), w której występował po raz pierwszy dyrektor trupy, artysta teatrów warszawskich, pan Łukowicz, i „Świeczka zgasła" hr. Fredry (ojca), na zakończenie zaś dany był „divertissement", tańczony przez trupę baletniczą. Na sobotę zapowiedziano komedję Sardou „Odetta", w której po raz pierwszy wystąpi pani Hofmanowa. W zeszłą środę (14 czerwca) dawano w Pawłowskim teatrze widowisko rosyjskie, o którem *Nowoje Wremia* powiada: „Kiedy podczas polskiego widowiska i baletu sala teatralna w Pawłowsku zawsze jest przepełnioną, na spektaklu rosyjskim — pusto! I to zawsze tak tu się dzieje z widowiskami rosyjskiemi! Jeżeli p. Łukowicz ma już konieczny obowiązek dawania widowisk rosyjskich, to możeby lepiej było, przeplatać je polskiemi? Taką radę podaje dziennik p. Łukowiczowi, który jednak, o ile wiemy, zabezpieczył się przeciw „mięszanym widowiskom" wyraźnem zastrzeżeniem w kontrakcie.

Dnia 17. b. m. wystąpiła po raz pierwszy z wielkiem powodzeniem pani Hofmanowa w „Odecie". Teatr miał być przepełniony.

Książę Czarnogóry, jak donosi *Nowoje Wremia*, napisał piękny dramat: „Cesarzowa Bałkanów."

Ruch stowarzyszeń.

Stowarzyszenie dla ochrony interesów kupieckich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. A. Mańkowskiego zgromadzenie kupców tutejszych w celu zawiązania tego stowarzyszenia. Na zgromadzeniu byli obecni pp. J. A. Christian, August Schellenberg, Arnold Werner, Kazimierz Lewicki, Robert Doms, dr Alfred Zgórski imieniem Towarzyst a zaliczkowego, Albert Gans (firma Adolf. Herz), Zdzisław Marchwicki dyr. gal. banku kredytowego, J. Balsambaum, Bolesław Mikuliński, Ignacy Zangen, Jakób Piepes, Jakób Lewicki, Schermant (firma Buber & Schermant), F. C. Proksch, N. Adler, Natan Baumann (firma N. Baumana Synowie), Platowski. — Pp. Emil Breuer (firma Józef Breuer), Ed. Gebhard i Salomon Buber usprawiedliwili nieobecność wyjazdem ze Lwowa.

Adwokat dr. Till, jako członek grona zawiązujących stowarzyszenie wyłożył zasady, na jakich się wypracowany projekt statutu opiera, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w ciągu której wszyscy mowcy uznawali potrzebę i pożyteczność takiego stowarzyszenia i oświadczyli chęć przystąpienia do tegoż, żądając jedynie bliższego określenia pojęcia niewypłacalności. Przyjęto w końcu ryczałtowo cały statut z wyjątkiem §. 20 i 39., których uzupełnienie w duchu przeprowadzonej dyskusji, poruczono komitetowi założycieli, wzmacniając skład jego wyborem pp. Marchwickiego i Zangena i upoważniając komitet do przedłożenia następnie statutu do zatwierdzenia władz, bez odniesienia się ponownego do zgromadzenia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." Kuratele. Sąd obwodowy w Przemyślu uznał Zygmunta Sitarskiego z Krosna za umysłowo chorego. Kurator Feliks Kaczorowski. — Sąd krajowy we Lwowie uznał Jana Puchalskiego z Czyżykowa marnotrawcą. Kurator Andruch Szpakowski. — Sąd obwodowy w Samborze uznał Karolinę Mer ze Stryja za głupowatą. Kurator Jan Patkiewicz ze Stryja. — Sąd powiatowy w Kossowie uznał Stefana Kiszczuka z Riczki (powiat Kossów) marnotrawcą. Kurator Iwan Kiszczuk. — Sąd obwodowy w Nowym Sączu uznał Jędrzeja Jankowskiego z Nowego Targu marnotrawcą. Kurator Jan Kowalski z Nowego Targu.

Rolnictwo przemysł i handel.

Publiczną sprzedaż buhajków rasy Algänskiej ogłasza, jak świadczy równocześnie załączony inserat, Administracja folwarku w Dublanach. W interesie hodowców zwracamy ich uwagę na to ogłoszenie.

Długa procedura. Jeszcze przed dwoma laty przedstawiła dyrekcja domen i lasów projekt zniesienia kas istniejących w Bolechowie, Kutach, Niepołomicach i Peczeniżynie i przyłączenie takowych do dotychczasowych urzędów podatkowych i sprzedaży soli. Projekt ten jednak, aczkolwiek cała ta sprawa mogłaby być załatwioną jednem pociągnięciem pióra, odbywa ciągle jeszcze podróż z ministerstwa rolnictwa do ministerstwa finansów, ztąd do galic. krajowej dyrekcji skarbu, do dotyczących dyrekcyj powiatowych, wreszcie do urzędów sprzedaży soli i na odwrót.

Brodzki okręg handlowy roku 1880. Ogłoszone właśnie sprawozdanie brodzkiej Izby handlowej z tego mianowicie powodu jest bardzo ważne, że zdaje sprawę z ostatniego pięciolecia, przed zniesieniem wolnego okręgu cłowego w Brodach. Sprawozdanie to dowodzi wyczerpującemi datami statystycznemi upadku handlu w ostatnich latach, do czego przyczyniła się w pierwszym rzędzie wojna rosyjsko turecka. Następnie wpłynęły niepomyślnie na handel Brodów międzynarodowe taryfy, o wiele niższe od obowiązujących wewnątrz państwa. I tak np. wynosi przewóz wagonu kos, sierpów i innych towarów żelaznych i stalowych o 120 złr. więcej z Wiednia do Brodów, niżeli z Wiednia do Kijowa bezpośrednio. Przewóz 100 kilogramów nafty ze Szczecina do Wiednia wynosi złr. 1·8', gdy z Drohobyczy do Wiednia 2·80 kosztuje. Ze Szczecina do Pesztu kosztuje 965 kilometrów oddalenia złr. 2·33, gdy z Drohobyczy do Pesztu opłaca się za 591 kilometrów 2·60. Dalej wykazuje sprawozdanie, że taryfy kolei Karola Ludwika są za wysokie w porównaniu z taryfą kolei państwowej, lwowsko-czerniowieckiej i ciśliniańskiej. Przyczynia się wreszcie do niepomyślnego stanu handlu brodzkiego niedogodna komunikacja Brodów z Rosją. Po zniesieniu wolnego okręgu proponuje brodzka Izba handlowa ku podźwignięciu handlu w Brodach: urządzenie składów towarowych, wprowadzenie kredytu cłowego, liberalną interpretację przepisów cłowych dotyczących materyj zagranicznych, ustanowienie sądu handlowego w Brodach, a wreszcie połączenie kolejowe Tarnopola i Husiatyna z koleją transwersalną.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. czerwca.

Urzędnicy państwowi w Cieszynie, Brzeżanach, Gródku, Horodence, Nowym Sączu, Rzeszowie, Stryju, Radowcach i Suczawie, przeniesieni w skutek ostatniej konskrypcji z trzeciej klasy do czwartej, pobierać zaczną z dniem 1. lipca br. następujące dodatki aktywalne: urzędnicy V rangi 350 zł. (dotąd 400); VI rangi 400 zł. (320); VII rangi 350 zł. (280); VIII rangi 300 zł. (240); IX rangi 250 zł. (200); X rangi 200 zł. (160); XI rangi 150 zł. (120).

N. fr. Presse dowiaduje się, że autorem broszury „Austriaca" jest poseł baron Oppenheimer.

Nowy poseł austro-węgierski, hr. Wimpffen, objąć ma posadę swą przy republice francuskiej w pierwszej połowie przyszłego miesiąca; hr. Beust opuszcza Paryż dnia 26. tm.

Do *Kurjera Warsz.* telegrafują z Petersburga dnia 19. bm.: „Prokurator moskiewskiej Izby sądowej wystąpił z przedstawieniem do ministra sprawiedliwości o pociągnięcie do sądowej odpowiedzialności p. Katkowa, z powodu dopuszczenia się w druku obrażających wyrażeń, kalumnij i obelg."

W. Allg. Ztg donosi z Petersburga, że na onegdajszem posiedzeniu Rady państwa, obradowano nad projektem banku włościańskiego. Podczas obrad miał się odezwać Szuwałow do Ignatjewa: „Pański projekt jest chłopskim socjalizmem." Na co Ignatjew odpowiedział: „Pańska zaś propozycja jest arystokratycznym nihilizmem."

Pomiędzy *Gołosem* a organem Katkowa gwałtowna wszczęła się polemika. *Gołos*, który ma być podobno przez rząd zawieszonym, nazywa Katkowa moskiewskim fiskusem dla dzienników. Katkow żąda, ażeby rząd, jako niepodlegający sympatjom ani antypatjom, otaczających go osób i usiłowań, działał według własnej myśli i woli, bo tylko w ten sposób może dać dowód swej siły. Na to robi uwagę *Gołos*, że odpowiedzialność moralna zmusi każdego męża stanu odrzucić żądania rosyjskiego Robespierra, wymagana bowiem przez Katkowa stanowczość i siła, prowadzi wprost do rozdwojenia pomiędzy rządem a społeczeństwem, rząd zaś sam zamienia w stronnictwo, służące interesom małej koterji. Katkow twierdzi, że samo nazwisko Tołstoja jest programem; jakże jednak będzie, jeżeli szacunek dla siebie samego i miłość ojczyzny nie dadzą mu spełnić żądań Katkowa? *Nowoje Wremia* milczy o artykule Katkowa, podczas gdy *Petersburskija Wied.* wyrażają bezwzględną sympatję dla opinij Katkowa ze względu na wymagania, jakie stawia do Tołstoja.

Tak zwany „mały stan oblężenia" w Lipsku został przedłużony jeszcze na rok jeden, tj. do 27 czerwca 1883.

Wręczenie złotego runa Grevyemu nastąpić ma dnia 1go lipca.

Dawno oczekiwana i zapowiadana konferencja ma się stanowczo zebrać dnia 22. bm., tj. jutro, w Konstantynopolu, ale bez udziału ze strony Porty. Nad czem jednak obradować tam będą, co zaproponują jako lekarstwo na tę chroniczną „chorobę egipską", nie wiadomo. Zdaje się, iż tem remedjum będzie interwencja wojskowa, aczkolwiek doniesienia z Egiptu przybrały nagle ton pokojowy. Sądząc z pewnego wyrażenia Manciniego, z jakiem dał się słyszeć onegdaj przed korespondentem gambetystowskiego *Paris*, zdawaćby się mogło, że i Włochy gotowe wziąć udział w interwencji.

Konferencję przyjęły ostatecznie wszystkie mocarstwa i ma się ona zebrać jeszcze tego tygodnia w Konstantynopolu; choćby się sułtan na nią nie zgodził—a więc choćby bez Turcji.

Wiener Allg. Ztg nie wierzy porozumieniu pomiędzy kedywem, Derwiszem paszą i Arabim.

Do Aleksandrji zbiegają się tysiące Europejczyków z głębi Egiptu. Parowce są jeszcze ciągle przepełnione podróżnymi, a setki ich muszą się zadowalniać pomieszczeniem na pokładzie. Według obliczenia, znajduje się w Aleksandrji 6000 osób bez zatrudnienia. Świadkowie naoczni opowiadają, że podczas awantur w niedzielę żandarmerja masakrowała wszystkich, którzy szukali schronienia w budynku policji miejskiej.

Konsul austrjacki w Aleksandrji wezwał wszystkich swych współziomków do wyjazdu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 20. czerwca. Zebranie się konferencji zostało znów zakwestjonowanem; przynajmniej we czwartek z pewnością się nie zbierze. Powodem różnicy zdań, panującej pomiędzy gabinetami ma być nota turecka, odrzucająca szorstko projekt konferencji.

Petersburg 20. czerwca. W sobotę odkryto na Wasylijskim Ostrowie warstat do fabrykacji petard. Aresztowano kucharkę i trzech mężczyzn, z których jeden przebrany był za kobietę. Uwięzienia dokonali ajenci policyjni, którzy weszli do mieszkania przedstawiając się jako robotnicy poszukujący pracy.

W kołach dworskich utrzymują, że z powodu lwowskiego procesu stanowisko Pobiedenoscewa jest zachwianem. Jeżeli proces dostarczy dowodów na to, że istniały związki panslawistyczne celem wywołania w danym razie rewolucji pomiędzy Rusinami, to w takim razie otrzymałby Pobiedenoscew dymisję.

Rząd rokuje z Piotrem Szuwałowem celem skłonienia go do przyjęcia urzędu ambasadora w Berlinie. W takim razie przyszedłby Saburow do Londynu.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 20. czerwca. *Ungarpost* donosi: Pod Kronstadtem nastąpiło zderzenie dwóch pociągów, przyczem 7 wagonów zostało zgruchotanych, a 15 osób jest ciężko rannych.

Aleksandrja 19. czerwca. Rozeszła się pogłoska, że prefekt policji, na którego padło podejrzenie, iż był sprawcą ostatniej rzezi, umarł nagle. Ragheb, Raszid i Arabi przybyli z Kairu i zdali sprawę kedywowi i Derwiszowi z ukonstytuowania nowego gabinetu. Nazwiska ministrów nie ogłoszone jeszcze.

Aleksandrja 21. czerwca. Nowy gabinet złożony: Ragheb jest prezydentem i ministrem spraw zewnętrznych, Ahmed Raszyd spraw wewnętrznych, Arabi, wojny, Ali Ibrahim sprawiedliwości, Mahmud Falaki robót publicznych, Sulejman pasza oświaty.

Petersburg 20. czerwca. Ukaz carski do ministra sprawiedliwości nakazuje oddać obecny kodeks cywilny osobnej komisji, mającej się zebrać pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, a złożonej z ludzi biegłych w prawie cywilnem, celem wypracowania kodeksu cywilnego.

Petersburg 20. czerwca. Ukaz carski do senatu oznacza liczbę rekrutów, powołać się mających do służby w armji i marynarce na 212.000.

Londyn 20. czerwca. Izba gmin przyjęła wniosek Gladstona, który żądał pierwszeństwa dla billu o zaległościach dzierżawnych przed wszystkimi innymi z wyjątkiem billu o stanie oblężenia. Dilke oznajmia, że Maletowi polecono oświadczyć, iż rząd tymczasowo wstrzymuje się od żądania zadosyćuczynienia za gwałty, popełnione na poddanych angielskich, ale zażąda później wynagrodzenia szkód i zadosyćuczynienia. Anglja przywiązuje do ochrony interesów w kanale Suezkim wielką wagę. Malet nie brał udziału w utworzeniu nowego gabinetu. Za inicjatywą Francji i Anglji oświadczyły mocarstwa, że wspólna narada nad stosunkami egipskimi, a ewentualnie ułożenie środków koniecznych jest potrzebne. Anglja i Francja proponowały zwołanie konferencji na 22. czerwca.

Londyn 20. czerwca. Z powodu pozostania Arabiego w ministerstwie, oświadcza Gladstone z równym naciskiem jak przedtem Dilke, że rząd nie odwołuje i nie cofa niczego, co w sprawie egipskiej dotąd uczynił lub powiedział. Obok kwestji ostatecznego rozwiązania sprawy, powstała jednak chwilowo inna ważna kwestja: kwestja bezpieczeństwa osób i własności Europejczyków, która bez względu na chwilowych władców nie może być roztrząsana. Rząd jest jeszcze tego samego zapatrywania, że Porta powinnaby wziąć udział w konferencji, lecz sułtan jest innego zdania.

Londyn 21. czerwca. *Daily News* donosi: Seymour otrzymał wczoraj rozkaz, aby nad wylądowaniem majtków i wojsk nie namyślał się długo, jeżeli krok taki będzie potrzebnym dla ubezpieczenia życia i własności Anglików w Aleksandrji.

Berlin 21. czerwca. Dotychczasowe śledztwo przeciw starszemu sternikowi marynarki wojennej Meilingowi, o zdradę stanu, nie wykazało bynajmniej tak wielkiego występku, jak to mu przypisywały dzienniki.

Sofia 21. czerwca. Książę Aleksander przybył tu wczoraj, witany tak tutaj jak przez całą drogę najserdeczniej przez ludność.

Stambuł 20. czerwca. Porta nie zgodziła się na konferencję.

Paryż 21. czerwca. Z Londynu donoszą, że w skutek zgody wszystkich mocarstw konferencja będzie zwołana na 22. czerwca do Stambułu. Ambasadorowie, jako reprezentanci mocarstw wymienią pełnomocnictwa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 20. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 314·50 — 319 —, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 170·50 — 173·50. Banku hipot. gal. 319 — — 324·—, Banku kredyt. gal. 255·— — 260·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 — 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 102·— — 103·—, Banku hip. gal. 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·25 — 101·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·— — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·56 — 5·66, Napoleond'or 9·50 — 9·60, Półimperjał rosyjski 9·78 — 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·54 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19¾ — 1·21¾, 100 marek niemieckich 58·35 — 59·—, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 21. czerwca. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 319·10, Anglo-Austr. 122·50, Akcje banku Union 122·10, Kolej Karola Lud. 314·25, Połudn. 141·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·57. Rubel papier. 1·41¼. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 20. czerwca godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 176 —, Węg. akcje kredyt. 310·75, Akcje anglo-austr. 123·—, Akcje banku Union 121·90, Akcje kred. Karola Ludwika 314·—, Akcje kolei północnej 276·25, Akcje kolei południowej 139·75, Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje kolei Elżbiety 210·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·50, Wiedeńskie losy 127·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·30, Losy regulacji Cissy 109·75, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 119·85, Akcje banku związkowego 114·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 118·50, Mark niemiecki —·—. Uspos: uciśnione.

Wiedeń 20. czerwca godzina 5 min. 10. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·60, w srebrze 77·25, Renta w złocie 94·45, Losy pożyczki z roku 1860 129·50, Akcje banku wiedeńskiego 826·—, kredytowego 318 —, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleond'or 9·56½, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·75.

Paryż 3% Renta 81·17.

Berlin 20. czerwca godzina 5 min. 10. Rosyjskie banknoty 206·15, Akcje kredytowe 546·—, Lombardy 241·50, Galicyjskie 134·60, Kolei Rumuńskiej 60·60, Austrjackie banknoty 170·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 20. czerwca — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·87 do 10·90 zł., rzepak (na sierp.-wrzes.) 14 zł. — Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec) 209·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·50 m., olej rzepakowy 58·80 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62·60 fr., olej rzepakowy 72·— fr., spirytus —·— fr. —. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta Wiedeń 21. czerwca: 15·— do 15·25. Brema: 6·85 do —·—. Hamburg: 6·90, na czerwiec 6·90, na sierpień-grudzień 7·45. Antwerpja: na czerwiec 17¾. Nowy-York: 7¾. Filadelfia: 7½.

Gmachy i miejsca zwiedzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany) o godz. 3 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny, o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. [illegible] min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Podziękowanie.

Stroskana i srodze dotknięta utratą ukochanego syna i brata rodzina śp. Stanisława Lukasa, dla której jedyną pociechą był powszechny żal i smutek, jaki śmierć jego wywołała, pospiesza złożyć przynajmniej na tem miejscu serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy podzielili z nią rozdzierającą, a nigdy niezapomnianą boleść i w smutnym obrzędzie wzięli udział. Raczą tedy przyjąć słowa rzewnej podzięki: Przewielebne Duchowieństwo i klerycy obu obrządków, prof. ks. Filarski i prof. ks. Kostek, czcigodny prof. dr. Euzebiusz Czerkawski za przenikające do głębi słowa, które nad grobem zmarłego wypowiedział, ukochany profesor zmarłego dr. Ksawery Liske i WP. Historycy krakowscy i wszyscy, którzy złożyli na grobie zmarłego wieńce, Chór męzki lwowski, Młodzież akademicka i Koledzy, a w szczególności pan Zimerman, który serdeczną przemową w imieniu kolegów uczcił pamięć zmarłego i pocieszył ciężko strapione serca rodziny. Zarazem składa rodzina serdeczne dzięki WW. Panom lekarzom, którzy pielęgnowali chorego, w szczególności zaś Wnemu Panu drowi Longinowi Feiglowi, który z prawdziwą troskliwością i poświęceniem się zajmował się chorym, za który to dowód rzetelnej przyjaźni nie możemy znaleźć innego wyrazu wdzięczności, jak tylko: „Bóg zapłać!"

We Lwowie dnia 16. czerwca 1882.

Rodzina.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1489 29-? 3

Parasolki letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze praskie glansowane i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard“ białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Jak długo moje jeszcze tańsze zapasy wystarczą, polecam **po tanich cenach** 1491 6-0

KAWĘ

Santos żółta czysta	1 kilo	zł.	1·28
„ zielona naturalna	1	„ „	1·36
Colombo żółta dobra	1	„ „	1·44
Domingo biała „	1	„ „	1·52
Portorico zielonawa dobra	1	„ „	1·6
Malabar „ „	1	„ „	1·6[illegible]
Laguayra gruboziarnista	1	„ „	1·7[illegible]
Kuba zielona bardzo dobra	1	„ „	1·8[illegible]
Ceylon plantacyjna „ „	1	„ „	1·88
„ „ gruboziarn.	1	„ „	2·—
Moka arabska lej sorty	1	„ „	2·—
Jawa żółta aromatycz.	1	„ „	2·—
„ złota wa „	1	„ „	2·08
Ceylon perłowa Im.	1	„ „	2·08
Jamajka plantacyjna	1	„ „	2·08
So. Jago di Cuba na'przedn.	1	„ „	2·16

St. Markiewicz we LWOWIE, w Rynku l. 42.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

JAN KURPIEL przy ulicy Wałowej pod l. 8, I-sze piętro. Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1513 6-0

Największy zbiór **KSIĄŻEK LUDOWYCH** jakoteż w stosownych oprawach na **Nagrody Pilności** dla dzieci z wydawnictw lwowskich krakowskich, warszawskich, poznańskich i innych posiada na składzie i rozsyła odwrotną pocztą **po cenach najniższych.** 1988 2—3

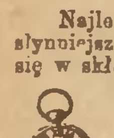
KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Katalogi kompletne na żądanie franko.

Najdawniej istniejące **Biuro umieszczeń** *Justyny Jędrzejewskiej* **w Krakowie** przy ulicy Brackiej Nr. 5, mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (Listy przyjmują się opłacone) 1595 9—0

Skład Zegarków.

Najlepsze zegarki, najtańsze i z najsłynniejszych fabryk pochodzące znajdują się w składzie



P. Szeblewski, zegarmistrz w Wiedniu, Goldschmiedgasse 7. obok placu św. Szczepana.

Rzetelna gwarancja. Największy wybór dobrze regulowanych zegarków kieszonkowych genewskich, zaopatrzonych znakiem c. k. Urzędu probierczego.

Srebrne cylindry . . . złr.	9, 10, 13
Srebrne remontoary . złr.	14, 15, 18
Złote zegarki damskie złr.	20, 24, 30
Złote remont. damskie złr.	25, 30, 35
Złote remontoary . . złr.	35, 40, 45

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do złr. 12. Złote łańcuszki złr. 20 do złr. 100.

Zamówienia wypełniają się natychmiast za pobraniem pocztowem. Gdyby się nie podobało, przyjmuje się na powrót. Przyjmuje się zegarki w zamian. Warstat reparacyjny. 1070 2—12

Karol Gruchol

handel płócien, gotowej bielizny męskiej we Lwowie, Rynek 4 poleca:

Kaftaniki zdrowia, roboty trykotowe i siatkowe 90 ct., 1·20, do 1·8, imit. jedwabnych 2·50.

Skarpetki bawełniane i niciane, białe, żółtawe, jednokolorowe i paskowate, tuzin złr. 5, 6, 7, 8.

Skarpetki cieniutkie od potu, tuz. 1·80.

Pończochy damskie, dziecinne, kolorowe i białe najlepszego wyrobu zwyczajnej długości i powyż kolana.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się Monogramy każdej wielkości — przyjmuje się bieliznę do haftu i znaczenia atramentem.

1705 8—10 **Karol Gruchol.**

Poszukuję dzierżawy

zaraz do objęcia na mniej więcej 1000 złr. z domem mieszkalnym. Oferty listowne z dokładnem podaniem warunków i opisem przyjmuję Lwów, poste restante **J. S. 100** 2025 1—3

Wyśmienite dla Pszczelarzy!

gutaperkowe rękawiczki

para od 2—3 złr. w. a., wysyła pocztą

J. LIPOWSKI rękawicznik, w Buczaczu i w Ułaszkowcach, ul. Pańska. 2011 1-2

Młyn parowy w Grzymałowie

poszukuje rutynowanego **Buchaltera** władającego polskim i niemieckim językiem. Świadectwa w oryginale lub odpisy tychże, wraz z podaniem warunków nadsyłać należy pod adresą: **J. Goldberg**, w Buczniowie poczta Tarnopol. 2020 1 3

Lekcje Buchalterji

ulica Krakowska l. 9. II. piętro 1996 5 (od 2giej do 6tej godziny po południu.

Czereśnie Znajmskie

kosz 5-kilowy po 1 złr. 80 ct., rozsyła franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchii austro-węgierskiej

Ludwik Seel w Znajmie na Morawie. 2015 2—10

Licytacja.

Dnia 26. czerwca b. r. i w dniach następnych odbędzie się **w Czortowcu dolnym,** majętności oddalonej dwie mile od stacji kolei Czerniowieckiej Korszów a milę od miasteczka Obertyn, licytacja z wolnej ręki inwentarza żywego i martwego a mianowicie: krów, trzody chlewnej, wozów, pługów, siewników, lasów drucianych do słodowni, sieczkarni z kieratem i t. d. 2022 3-3

Cierpiącym na oczy pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa. 1919 7—12

Główny skład dla Galicji **w Aptece Oswalda Paulo w Bukaczowcach**

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct., za nadesłaniem przekazem kwoty 1 złr. 35 ct. wysyłam takowy franko.

We Lwowie nabyć można w aptece pod „Złotem Słoniem“ p. H. **Blumenfelda, plac Krakowski.**

Magazyn Nowości i Drobiazgowy W. BYSTRZONOWSKIEGO Lwów, ulica Halicka l. 18. poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr. Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej. Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr. Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr. Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr. Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr. Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 1839 25-?

Sznurówki francuskie ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje umieszczenia jako Bona do małych dzieci także zająć się może zarządem gospodarstwa domowego. Bliższa wiadomość u pani Zienkowskiej ul. Piekarska l. 8.

Poszukuje się **EKONOMA** rutynowanego rolnika i hodowcę bydła na folwark 200 morgowy w okolicę Przemyśla. Zgłoszenia z życiorysem i wyciągiem świadectw adresować: **B. S. 32.** poste restante **Kraków.** 1999 3-3

Do M.....

Ja także pisać więcej nie będę. Ty masz słuszność, ten niespokojny człowiek, co on chce od Ciebie, on już parę razy Ci takiego kłopotu narobił, jak mi mówiłeś — a jadę na całe lato, Ty to samo; widzieć się już nie będziemy. Adieu! pisać więcej nie będę.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der med. Facultät. **Wien, Stadt, Gonzagagasse 7** (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. *Dr. Bisenz* wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Pomieszkanie letnie na Bajkach

ul. Krzyżowa l. 16.

Do najęcia zaraz dworek w nader zdrowem położeniu, o czterech pokojach, kuchni, piwnicy, strychu — w razie potrzeby stajnia i wozownia. Czteromorgowy ogród do spaceru. Kąpiele stawowe i spadowe na Wulce w najbliższem sąsiedztwie. Bliższa wiadomość ul. Piekarska l. 24.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności **oprocentowując takowe po 6% rocznie.**

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30 dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

1785 7—0 **DYREKCJA.**

Magazyn Schayerów ulica Karola Ludwika l. 3 poleca w wielkim wyborze świeże transporta **Towarów Bławatnych** Perkalików, muszlinków, satyn, oxfordów itp oraz specjalny skład **Płócien i Bielizny.** 1649 11—0

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Dnia 30. Czerwca b. r. odbędzie się w **folwarku Dublańskim,** własności krajowych szkół rolniczych, 7 kilometrów od Lwowa

publiczna sprzedaż 8miu sztuk

Buhajków rasy Algänskiej

pełnej krwi 2026 1—3

w wieku od 8miu do 14stu miesięcy, do której, na godzinę 10tą przed południem, zaprasza P. T. interesowanych hodowców

Administracja folwarku w Dublanach.

Galicyjski Bank Kredytowy

we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 8, wydaje *począwszy od 1. stycznia 1881*

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem, zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881, będą oprocentowane **tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.**

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony.) 1594 68—0

Bardzo interesujące we dnie i w nocy.

Bengalskie ognie, fajerwerki itp., możebne do użycia w lokalach i pod gołem niebem. Aby się przekonać, prosimy żądać przesyłek na próbę, które uskuteczniam franko za poprzedniem odbiorem kwoty 1 złr. w markach listowych.

2008 1—1 **Paul Hahn, München, Bayern.**

Maurycy Ziffer w Bernie

Handel sukna hurtowny i drobiazgowy,

zaleca swój obficie zaopatrzony skład sukien i towarów wełnianych:

jakoto: **Peruvien, Dreskin, Tiffel, Cheviot, Kamgarn, baja, materje do prania, koce, deki na konie, pledy i angielskie towary.**

Próbki rozsyłają się franko. Krawcy otrzymają bardzo obfite kartony z próbkami wszelkich do wyboru artykułów również franco. 1940 6—20

Wszystkie zamówienia wykonują się odwrotną pocztą dokładnie, a gdzie za podaniem ceny, wybór materji jest nam pozostawiony, tam w razie niepodobania się zmieniamy towar.

Dostawy dla zakładów i stowarzyszeń obejmują się pod przystępnemi warunkami.

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych itp. oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby w tubach olejne, farby techniczne i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły: w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach 1758

poleca

skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNERA i HANKE

we Lwowie, Rynek l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis franco.

CHOCOLAT SUISSE — PH. SUCHARD NEUCHATEL — FABRIQUE A SERRIERES

Nowo urządzony handel **chińsko-rosyjskiej herbaty**

EDMUNDA F. RIEDLA

we LWOWIE plac Marjacki l. 10

poleca najlepszą prawdziwą szwajcarską **CZEKOLADĘ** z fabryki Ph. Sucharda w Neuchatel.

1889 3-3

Nowe „Łazienki Diany“

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— złr.	40 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1500 114-0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie,

przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 1511 47 0

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne **już nadeszły do głównego składu**

J. IHNATOWICZA magistra farmacji

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solami, kumysem, żętycą itp. **został otworzony Pawilon w ogrodzie miejskim** otwarty od 6. rano do 9. wieczorem.

KUMYS

otrzymuje się z mleka przez winną fermentację, przez fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie został uznany jako najlepszy środek odżywczy w suchotach, kaszlach, katarach, i w osłabieniu ogólnem, mianowicie:

Kumys żelazawy

w niedokrewności, bladaczce itp. słabościach, mianowicie u kobiet znalazł powszechne zastosowanie z nadzwyczajnym skutkiem. Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazowego 70 ct., kurek do picia 80 ct., opakowanie 6 ct. flaszka 50 ct.

1488 8—0 1 **J. IHNATOWICZ.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.